VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 119)
z dnia 23 kwietnia 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 119)

23 kwietnia 2014 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji oraz **Jacka Falfusa (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Sportu i Turystyki oraz prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego i Paraolimpijskiego na temat startu polskiej reprezentacji olimpijskiej i paraolimpijskiej w Zimowych Igrzyskach Olimpijskich i Paraolimpijskich Soczi 2014 oraz informację Ministra Sportu i Turystyki na temat oceny startu reprezentacji Polski w Halowych Mistrzostwach Świata w Lekkiej Atletyce Sopot 2014.

W posiedzeniu udział wzięli: **Andrzej Biernat** minister sportu i turystyki oraz **Tomasz Półgrabski** sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Andrzej Kraśnicki** prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego wraz ze współpracownikami, **Apoloniusz Tajner** prezes Zarządu Polskiego Związku Narciarskiego, **Jerzy Skucha** prezes Zarządu Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, **Kazimierz Kowalczyk** prezes Zarządu Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego wraz ze współpracownikami, **Łukasz Szeliga** prezes Zarządu Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych „Start" wraz ze współpracownikami, **Bogusław Gałązka** dyrektor generalny Olimpiad Specjalnych Polska, **Magdalena Sekuła** prezes Spółki Hala Gdańsk-Sopot, **Kamil Kukułka** dyrektor generalny Komitetu Organizacyjnego Halowych Mistrzostw Świata w Lekkiej Atletyce Sopot 2014, **Bogdan Jasiński** doradca ekonomiczny Najwyższej Izby Kontroli, **Ariel Wojciechowski** przewodniczący Uczelnianej Rady Samorządu Studentów Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer** i **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Szanowni państwo, dziękuję za oklaski. Proszę brać pod uwagę fakt, że pochodzę z miasta akademickiego i obowiązuje tam kwadrans akademicki, po którego upływie można krytykować spóźnienie. Zastało mnie pewne wzburzenie. Szanowni państwo, zgodnie z listą obecności stwierdzam kworum i otwieram posiedzenie Komisji. W dniu dzisiejszym w planie porządku obrad przewidujemy rozpatrzenie dwóch punktów. Na prośbę pana ministra połączę je w jeden, z uwagi na to, że przygotowana została w tym zakresie jedna prezentacja multimedialna. W jednym punkcie podsumujemy Zimowe Igrzyska Olimpijskie i Paraolimpijskie Soczi 2014 oraz ocenimy start polskiej reprezentacji w Halowych Mistrzostwach Świata w Lekkiej Atletyce. Jeśli nie usłyszę innych wniosków ze strony państwa posłów, przyjmiemy taką zmianę do porządku obrad. Czy pan poseł chce zabrać głos w sprawie porządku dziennego? Bardzo proszę.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, drodzy goście, chciałbym przedstawić trzy wnioski skierowane do pana ministra. Pierwszy z nich dotyczy, moim zdaniem, skandalicznej wypowiedzi pana Jerzego Janowicza. Nie wspomnę nawet czego ona dotyczyła. Zwracam się do pana ministra z prośbą o informację, ile pieniędzy Ministerstwo Sportu i Turystyki za pośrednictwem Polskiego Związku Tenisowego przeznaczyło na sponsorowanie pana Jerzego Janowicza od początków jego kariery, do dnia dzisiejszego. Moim zdaniem trzeba przedstawić sprostowanie jego wypowiedzi, albowiem poka-

zuje ona polski sport i nas wszystkich w złym świetle. Kwestia następna – gratuluję panu ministrowi decyzji w sprawie zadaszenia toru w Zakopanem. Mam pytanie – to temat, który bardzo mnie interesuje – czy pan minister mógłby przedstawić terminy przygotowania tego toru? Ostatnią sprawę, którą chciałem omówić poruszę podczas dyskusji, w ramach realizacji porządku dziennego.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Rozumiem, że poruszył pan sprawy bieżące. Nie słyszę wniosków w sprawie porządku dziennego, w związku z tym przyjmuję poprawkę, że będziemy oba punkty porządku dziennego omawiali łącznie.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Jest jeszcze jedna sprawa, którą chciałem omówić. Podczas poprzedniego posiedzenia Komisji, bez udziału pana ministra, rozmawialiśmy o pewnej grupie roboczej, jaką należy stworzyć, aby uczestniczyła w pracach przygotowywania sygnału transmisji z mistrzostw świata w siatkówce. Miało jej przewodniczyć Ministerstwo Sportu i Turystyki. Czy pan minister wie coś na ten temat? Jest to bardzo ważna kwestia. Przez miesiąc sygnał będzie transmitowany do 200 krajów na świecie. Nie możemy tego zaprzepaścić.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Chodzi o promocję kraju w ramach mistrzostw.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Chciałbym, aby pan minister ustosunkował się do tematu promocji Polski w mediach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Były to pytania dotyczące spraw bieżących. Nie słyszę kolejnych zgłoszeń. Stwierdzam, że porządek dzienny został ustalony. Przystępujemy do wysłuchania informacji na temat trzech imprez sportowych – igrzysk olimpijskich, paraolimpijskich oraz mistrzostw świata w lekkiej atletyce. Bardzo proszę, głos ma pan minister. Chciałbym również powitać wszystkich gości, nie zrobiłem tego wcześniej. Myślę, że nie było to konieczne, wszyscy dobrze się znamy. Oddaję głos panu ministrowi.

Minister sportu i turystyki Andrzej Biernat:

Witam serdecznie. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, drodzy państwo, niedawno odbyły się trzy ważne imprezy sportowe. Jedna z nich jest najważniejszą w tym czteroleciu, jeśli chodzi o sporty zimowe – igrzyska olimpijskie i paraolimpijskie w Soczi. Druga impreza sportowa o wielkim znaczeniu to Halowe Mistrzostwa Świata w Lekkiej Atletyce, które odbyły się w Sopocie. Obydwie można uznać za udane pod względem organizacyjnym, jak i sportowym. Igrzyska olimpijskie w Soczi w pierwszej fazie były dla nas niezwykle udane. Przypomnę jedynie, że naszym sportowcom udało się zdobyć cztery złote medale, jeden srebrny oraz jeden brązowy. Polska zajęła 11 miejsce w klasyfikacji medalowej i 17 w klasyfikacji punktowej. Był to dla nas wielki sukces. O szczegółach opowie pan dyrektor Paweł Słomiński, gdy przedstawi państwu prezentację multimedialną.

Pragnę poinformować, że sukces można uznać za efekt długoletniej realizacji programu – najpierw Klubu Polska – Londyn 2012, wcześniej Klubu Polska – Vancouver 2010 oraz obecnie Klubu Polska – Soczi 2014. Założyliśmy, że w pełni będziemy finansowali wszystkich zawodników, którzy rokują nadzieje medalowe, nie patrząc na wysokość kosztów. Tak też się stało w przypadku przygotowań naszych medalistów, ale nie tylko. Biathloniści również mieli zapewnione podobne warunki przygotowań na najwyższym poziomie, takie, jakich oczekiwały związki sportowe. Przyniosło to efekty. Przed igrzyskami wiele osób wątpiło w możliwość sukcesu. Fakty przerosły nawet nasze oczekiwania. Może jedynie Polo Tajner był podobnie optymistycznie nastawiony, tak jak minister sportu i turystyki. Pan przewodniczący Komisji również mówił o tym, że zdobędziemy wiele medali…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Siedem.

Minister sportu i turystyki Andrzej Biernat:

Zabrakło jedynie medalu w biathlonie, ale było blisko. Pamiętają państwo, zawodniczce Nowakowskiej-Ziemniak zabrakło jednego dobrego strzału, mogła zdobyć srebrny medal w dystansie na 7,5 km. Sztafeta – gdyby nie fatum, jakie ciążyło na karabinie Krystyny Pałki – miała szansę, na podstawie wyników, na złoty medal. Gdyby medale z biathlonu wpadły do wspólnego koszyka, znaleźlibyśmy się jeszcze wyżej w klasyfikacji.

O szczegółach przygotowań opowie pan dyrektor Paweł Słomiński. Chciałbym zwrócić uwagę, że będziemy kontynuowali przygotowania reprezentacji olimpijskiej w kolejnych latach, wedle przyjętych metod – Klubu Polska – Rio de Janeiro, Klubu Polska – Pyeongchang. Przygotowujemy strategię i organizujemy środki dla sportowców. Pan dyrektor opowie o medalach, przygotowaniach, klasyfikacji, opiece medycznej, działaniach Instytutu Sportu w ramach cyklu przygotowań oraz o wszystkim, co złożyło się na sukces polskich sportowców. Na pytania postaram się odpowiedzieć osobiście. Jeśli nie będę znał odpowiedzi, moi współpracownicy mnie wyręczą. Mam na myśli pana dyrektora oraz pana ministra Półgrabskiego. Z pewnością dużo do powiedzenia będzie miał również prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego, który był współtwórcą naszego sukcesu.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proponuję, aby pan dyrektor przedstawił teraz prezentację, a następnie poproszę pana prezesa PKOl oraz ewentualnie prezesów związków, z których sportowcy uczestniczyli w igrzyskach o powiedzenie kilku słów na ten temat. Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Sportu Wyczynowego Ministerstwa Sportu i Turystyki Paweł Słomiński:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, prezentację ograniczę do kilku slajdów. Materiały przekazane Komisji przez ministerstwo są bardzo obszerne i wykraczają poza zakres tematyczny dzisiejszego posiedzenia Komisji. Nie obejmują jedynie informacji dotyczących startu reprezentacji w igrzyskach. Dokumentacja opisuje również przygotowania do igrzysk w Soczi. Na wstępie chciałbym przedstawić dane statystyczne. Igrzyska rozegrano w 9 sportach – w 15 dyscyplinach oraz 98 konkurencjach. Uczestniczyło w nich 2873 zawodników z 88 państw. Najliczniejsze reprezentacje wystawiły: Stany Zjednoczone – 229 zawodników oraz Rosja – 223 zawodników. Skład reprezentacji Polski liczył 60 zawodników (udział w konkurencjach wzięło 59 zawodników) – 24 kobiety oraz 36 mężczyzn.

Tak jak wspomniałem, nasz kraj reprezentowało nie 59, ale 58 zawodników, w 11 dyscyplinach sportu i 58 konkurencjach. Szkolenie w ramach wspomnianego przez pana ministra Klubu Polska – Soczi 2014 realizowało 27 reprezentantów Polski, w tym 13 osób w ramach programów indywidualnych oraz 14 w ramach ścieżek indywidualnych. Dane te dotyczą finalnego okresu przygotowań – ostatniego roku szkolenia zawodników. Sportowców objętych treningiem w ramach Klubu Polska – Soczi 2014 było więcej. Z różnych przyczyn, na skutek kontuzji, braku kwalifikacji do kolejnych etapów szkolenia, liczba reprezentantów się zmieniała. W ostatniej fazie było to 27 zawodników.

Opowiem krótko o zdobytych medalach. Było ich w sumie sześć – cztery złote, jeden srebrny i jeden brązowy. Kamil Stoch, Justyna Kowalczyk, Zbigniew Bródka zdobyli złote medale – Kamil Stoch zdobył dwa. Drużyna łyżwiarek szybkich w składzie: Katarzyna Bachleda-Curuś, Luiza Złotkowska, Natalia Czerwonka oraz Katarzyna Woźniak, zdobyła medal srebrny. Brązowy medal w drużynie w łyżwiarstwie szybkim zdobyli: Jan Szymański, Zbigniew Bródka oraz Konrad Niedźwiedzki. Zawodnicy ci byli szkoleni w ramach programów indywidualnych Klubu Polska. Miejsca czwarte, punktowane wywalczyła w skokach narciarskich drużyna w składzie: Maciej Kot, Jan Ziobro, Piotr Żyła, Kamil Stoch. Piąte miejsca zdobyły: Sylwia Jaśkowiec, Justyna Kowalczyk oraz Monika Hojnisz. Dwie wspomniane jako pierwsze zawodniczki zajęły piąte miejsce w sprincie drużynowym techniką klasyczną. Monika Hojnisz reprezentowała nas w biegu masowym w biathlonie. Miejsca szóste zdobyły: Katarzyna Bachleda-Curuś w łyżwiarstwie szybkim na trasie 1500 m oraz ponownie Justyna Kowalczyk w biegu łączonym. Miejsca siódme zajęli: Maciej Kot w narciarstwie, Weronika Nowakowska-Ziemniak w biathlonie na 7,5 km sprintem oraz drużyna w narciarstwie, w sztafecie

cztery razy pięć kilometrów w składzie – Kornelia Kubińska, Justyna Kowalczyk, Sylwia Jaśkowiec oraz Paulina Maciuszek. Miejsce ósme, za zdobycie którego nagradzano jednym punktem, wywalczyła sztafeta w saneczkarstwie w składzie: Natalia Wojtuściszyn, Maciej Kurowski, Karol Poręba oraz Patryk Mikrut.

Wszystkie zdobycze punktowe i medalowe przypadły w udziale zawodnikom szkolonym w ramach Klubu Polska – Soczi 2014. W materiale zostały zawarte informacje dotyczące skuteczności startowej. Odnosząc się do zadań wynikowych, najwyższą skuteczność miała grupa zawodników szkolonych w programach indywidualnych. Przypomnę, że w tej grupie zadaniem wynikowym było zdobycie medalu olimpijskiego. Skuteczność startowa wyniosła 81%. Skuteczność startową na poziomie 75% osiągnęli zawodnicy szkoleni w ścieżkach indywidualnych. W tej grupie zadaniem było osiągnięcie miejsc od 4 do 8. Jest to bardzo wysoki poziom skuteczności. Najniższą skuteczność startową osiągnęli zawodnicy szkoleni w ramach kalendarzy związkowych, a więc w innych programach. Byli oni często zakwalifikowani do składu reprezentacji na skutek bardzo łagodnych minimów kwalifikacyjnych opartych na międzynarodowych kryteriach. Skuteczność startowa w tej grupie, o ile dobrze pamiętam, wyniosła 32%.

Polska osiągnęła 11 pozycję w klasyfikacji medalowej. Jeszcze o tym za chwilę opowiem. Na przedstawionym slajdzie możemy zobaczyć jak polska reprezentacja olimpijska pięła się do góry w klasyfikacji. W Salt Lake City Polska zajęła 21 miejsce, w Turynie miejsce 20, a następnie 15 w Vancouver, po bardzo dobrym starcie. Zdobyliśmy tam 6 medali – 1 złoty, 3 srebrne oraz 2 brązowe. Obecnie zajmujemy miejsce 11 z 4 złotymi, 1 srebrnym i 1 brązowym medalem. Jest to najlepszy w historii start polskiej reprezentacji olimpijskiej w zimowych igrzyskach olimpijskich. Jeśli chodzi o miejsce w klasyfikacji punktowej, tak jak wielokrotnie powtarzaliśmy, jest ono miernikiem siły całej reprezentacji olimpijskiej oraz jej zaplecza. Punkty zdobywają nie tylko zawodnicy – medaliści, ale również ci, którzy zajmują np. miejsce ósme. W tej kategorii mamy 17 lokatę. Nasza pozycja nie zmieniła się, jest taka sama jak cztery lata temu.

Jeśli chodzi o wkład poszczególnych związków sportowych w dorobek polskiej reprezentacji, dwa z nich zdecydowanie nadawały ton pod względem zdobyczy medalowych i punktowych. Czterdzieści trzy punkty zawdzięczamy Polskiemu Związkowi Narciarstwa, a dwadzieścia pięć punktów Polskiemu Związkowi Łyżwiarstwa Szybkiego. Łącznie polska reprezentacja zdobyła 75 punktów. Można zauważyć, że te dwa związki odegrały zdecydowaną rolę w tym zakresie. Jeśli chodzi o narciarstwo, były to dwie dyscypliny. W biegach medal zdobyła Justyna Kowalczyk, a w skokach Kamil Stoch oraz drużyna skoczków. Te dwie dyscypliny sportu odegrały zdecydowaną rolę. Jeszcze dwa inne sporty dorzuciły siedem punktów do pełnej klasyfikacji punktowej. Mam na myśli biathlon oraz saneczkarstwo. Reprezentacja zdobyła sześć punktów w biathlonie oraz jeden w saneczkarstwie. Punkt zdobyty przez saneczkarzy jest pozytywnym akcentem. Można było przewidzieć, że uda się zająć miejsce punktowane, ale nie było to pewne. Sześć punktów w biathlonie, po bardzo dobrych wynikach w mistrzostwach świata w roku 2013, uznajemy za pewnego rodzaju rozczarowanie. Tak bywa. Jeśli przypomnimy sobie ubiegłoroczne mistrzostwa świata w biathlonie, to wiemy, w jakich okolicznościach nasze zawodniczki zdobyły medale. Krystyna Pałka zdobyła medal po wywrotce dwóch zawodniczek na kilkadziesiąt metrów przed metą. Jest to konkurencja bardzo loteryjna i często trudno jest przewidzieć wyniki. Dyscypliny sportu, które nie odegrały żadnej roli jeśli chodzi o wyniki to bobsleje oraz snowboard.

W ramach klasyfikacji medalowej możemy zobaczyć na slajdzie, jak Polska pnie się w górę. W kontekście organizacji igrzysk w Krakowie chciałbym zwrócić państwa uwagę na to, jak wygląda sytuacja w innych dyscyplinach sportu. Włochy odegrały decydującą rolę w tabeli wyników, gdy były organizatorem igrzysk olimpijskich. W kolejnych latach wyniki startów w igrzyskach olimpijskich były coraz gorsze. Drugim przykładem tego rodzaju państwa może być Kanada. Nadal należy ona do ścisłej czołówki światowej jeśli chodzi o sporty zimowe i udział w igrzyskach olimpijskich. To państwo odegrało decydującą rolę jako gospodarz podczas igrzysk w Vancouver. Wywalczyło pierwsze miejsce w klasyfikacji medalowej. Podobnie sytuacja przedstawia się jeśli chodzi o Rosję. Zajęła ona 4 miejsce 8 lat temu, przed czterema laty reprezentacja tego kraju miała słaby start

i zdobyła jedynie 15 medali. Pamiętamy jakie były konsekwencje tej sytuacji – wymieniono cały skład rosyjskiego komitetu olimpijskiego, zmieniono trenerów szkolenia oraz ministra sportu. Być może dzięki temu Rosja, będąc gospodarzem, wywalczyła 33 medale i zwyciężyła w klasyfikacji medalowej.

W klasyfikacji punktowej, tak jak wspomniałem, Polska zajęła 20 miejsce przed ośmioma laty, Przed czterema laty Polska zajęła miejsce 17, tak samo jak w roku bieżącym. Pomimo tego, że na igrzyskach w Rosji punktów zdobyliśmy więcej, rywalizacja światowa w zimowych igrzyskach olimpijskich jest coraz większa. Coraz trudniej jest wspiąć się w klasyfikacji punktowej. Z tego powodu nasz kraj utrzymuje się na 17 pozycji. Jest grupa krajów, które pomimo roszady w pierwszej piątce, utrzymują się w stabilnej czołówce. Odgrywają one decydującą rolę zarówno jeśli chodzi o zdobycze punktowe, jak i medalowe. Do tego grona możemy zaliczyć Stany Zjednoczone, Kanadę, Rosję, Norwegię, Holandię, która słynie z łyżwiarstwa szybkiego oraz Niemcy, które odnotowały pewnego rodzaju regres. W igrzyskach w Turynie zajęły pierwsze miejsce, a w Soczi piąte.

Reasumując, występ polskiej reprezentacji był najlepszym w historii dotychczasowych startów w zimowych igrzyskach olimpijskich. W dorobku punktowym udział miało 22 zawodników i zawodniczek. Zdobyliśmy 75 punktów, na 58 zawodników startujących. Możemy zauważyć, że była grupa zawodników, którzy nie odegrali żadnej roli. Zdajemy sobie sprawę z tego, jaka jest specyfika tworzenia reprezentacji olimpijskiej w tego rodzaju zawodach. Sztab szkoleniowy, który odpowiada za sprzęt i przygotowanie zawodnika zależy od liczby startujących. Powoduje to pewne decyzje i uznawanie łatwiejszych kryteriów kwalifikacyjnych do tej imprezy. Dziewięciu zawodników i zawodniczek miało udział w dorobku medalowym – wywalczyli sześć medali. Wszyscy zawodnicy, którzy zdobywali medale i punkty, byli szkoleni w ramach Klubu Polska – Soczi 2014. To wszystkie informacje, jakie chciałem przedstawić na temat igrzysk olimpijskich w Soczi.

Omówię teraz wyniki z XI Zimowych Igrzysk Paraolimpijskich w Soczi, które rozegrane zostały w dniach 7–16 marca 2014 roku. Wystartowało w nich 45 reprezentacji narodowych i 547 zawodników. Sportowcy niepełnosprawni rywalizowali w 5 sportach – narciarstwie biegowym, biathlonie, narciarstwie alpejskim, curlingu na wózkach oraz w hokeju na sledgach. Rozdano 72 komplety medali. Polską reprezentację tworzyło ośmiu zawodników startujących w narciarstwie alpejskim – Michał Kłos, Maciej Krężel z przewodniczką Anną Ogarzyńską, Igor Sikorski, Rafał Szumiec, Andrzej Szczęsny, Wojciech Taraba, w narciarstwie biegowym i biathlonie – Kamil Rosiek i Witold Skupień. Reprezentacji towarzyszyło 12 osób, w tym członkowie misji, którzy ją obsługiwali.

Tak jak państwo wiedzą, w tych igrzyskach nie udało się nam zdobyć żadnego medalu. Maciej Krężel wraz z przewodniczką Anną Ogarzyńską zajęli piąte miejsce, na 17 zawodników startujących w konkurencji. Sklasyfikowanych zostało 11 drużyn, a na miejscu piątym nasi zawodnicy. Liczba rywalizujących zawodników jest zdecydowanie mniejsza niż w sporcie osób pełnosprawnych. Maciej Krężel i Anna Ogarzyńska zajęli 5 miejsce również w superkombinacji. Wystartowało w niej 14 zespołów, a 7 zostało sklasyfikowanych. Kamil Rosiek i Witold Skupień zajęli 6 miejsce w biegu sztafetowym 4x2,5 km. Wystartowało w nim 10 zespołów, które zostały sklasyfikowane.

Wykres przedstawiony na slajdzie obrazuje kryzys, jaki przeżywamy jeśli chodzi o wyniki uzyskiwane przez polskich sportowców w zimowych igrzyskach paraolimpijskich. Najlepsze rezultaty osiągaliśmy na początku, gdy ta impreza pojawiła się w kalendarzu zawodów międzynarodowych. Każda dyscyplina sportu, która pojawia się w programie igrzysk olimpijskich – mówię o sporcie osób pełnosprawnych – oferuje na początku łatwiejszy dostęp do medali, a rywalizacja nie jest tak zaostrzona. W podobnej sytuacji znajduje się polska reprezentacja paraolimpijska. Zielona linia pokazuje ogólną liczbę medali zdobywanych w kolejnych igrzyskach olimpijskich. Zmierza ona w sposób zdecydowany, aż do igrzysk w Soczi, do poziomu zero.

Pozycja Polski w klasyfikacji medalowej – liczba krajów, czerwony znaczek. Wystartowało w zawodach 45 krajów, łącznie 572 zawodników, ośmiu reprezentantów Polski. W dorobku mamy 44 medale w historii startów polskich zawodników w igrzyskach paraolimpijskich – 11 złotych, 6 srebrnych, 27 brązowych. Tak jak można zobaczyć, po raz pierwszy od wielu edycji igrzysk paraolimpijskich dorobek medalowy jest zerowy. Polska

reprezentacja nie zdobyła medali, nie odnajdziemy jej więc w klasyfikacji medalowej. Poprzednio w Vancouver udało się nam zdobyć 20 miejsce.

To wszystkie informacje, jakie chciałem przedstawić na temat igrzysk paraolimpijskich.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę opowiedzieć jeszcze o zawodach w Sopocie i przedstawić prezentację, a następnie będziemy kontynuowali dyskusję. Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister sportu i turystyki Andrzej Biernat:

W Sopocie odbyła się impreza sportowa o ogromnym znaczeniu – XV Halowe Mistrzostwa Świata w Lekkiej Atletyce. Wszyscy uczestnicy, a zwłaszcza decydenci, na czele z Laminem Diackiem, prezesem IAAF, wyrażali się o tej imprezie, jako perfekcyjnie zorganizowanej. Wraz panem przewodniczącym mieliśmy przyjemność gościć na trybunach podczas mistrzostw i obserwować ich przebieg. Byliśmy dumni nie tylko z jakości organizacyjnej, ale również z wyników sportowych naszych zawodników. Ponownie, mistrzostwa te są najlepsze w historii pod względem wyników. Zdobyliśmy złoty medal i dwa srebrne. Gdy wsiadaliśmy do samolotu, lecąc z Gdańska do Warszawy, Lewandowski zdobył złoty medal, ale już gdy wysiadaliśmy otrzymaliśmy wiadomość o jego dyskwalifikacji za nadepnięcie linii. Codziennie około 8 tys. kibiców oglądało zawody. Mistrzostwa w Sopocie w związku z tym odnotowały sukces pod względem frekwencji. Transmisja medialna skierowana była do 140 krajów świata. W zawodach uczestniczyli reprezentanci ze 160 krajów. Marka Sopotu stała się przez to jeszcze bardziej atrakcyjna.

Mistrzostwa przyniosły wielkie profity, chociażby z tytułu rozpoznawalności miasta. W zawodach wykorzystaliśmy bieżnię zakupioną przez Ministerstwo Sportu i Turystyki dla hali lekkoatletycznej w Toruniu. Wypożyczyliśmy ją na potrzeby igrzysk, w związku z czym nie ponieśliśmy dodatkowych kosztów związanych z organizacją mistrzostw. Przekazaliśmy 1,5 mln zł na pomoc w organizacji tej imprezy. Wszystko było dopięte na ostatni guzik, mistrzostwa były imponujące. O szczegółach opowie pan dyrektor Słomiński, a może pan minister Półgrabski?

Sekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Chciałbym przekazać jedną dodatkową informację. Wszystkie niezbędne dane umieściliśmy w przesłanych państwu materiałach. Na sali obecni są goście z Sopotu, którzy mogą państwu udzielić informacji bieżących i podsumować temat. Chciałem powiedzieć, że specjalistyczny portal lekkoatletyczny allatletics.com, w swoim rankingu ustalonym na podstawie poziomu sportowego, umieścił halowe mistrzostwa świata w Sopocie na trzecim miejscu w historii. Podczas zawodów padł jeden halowy rekord świata w męskiej sztafecie 4x400m. Ustanowiono również 10 najlepszych na świecie wyników w roku 2014. Halowe mistrzostwa świata były piątą imprezą w randze światowego czempionatu w lekkiej atletyce, które rozegrano w naszym kraju. Jest to potwierdzenie wielkiego zaufania IAAF do władz sportowych, Polskiego Związku Lekkiej Atletyki oraz władz samorządowych. Tak jak powiedział pan minister, impreza pod względem marketingowym została wykorzystana w 100%. Marka Sopotu wiele zyskała, trwają badania. Może goście z Sopotu przedstawią jakieś podsumowanie tematu. Dowodzi to, że organizacja dużych imprez sportowych pokroju mistrzostw świata i Europy ma sens i uzasadnienie. Są one wartością dodaną. Wszystkie informacje na ten temat zawarte są w materiałach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Czy pan dyrektor chce przedstawić prezentację, a może wszystko zostało powiedziane?

Zastępca dyrektora w departamencie MSiT Paweł Słomiński:

Myślę, że panowie ministrowie powiedzieli wszystko, a resztę informacji mogą znaleźć państwo w materiałach.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jak wygląda sytuacja z medalem Lewandowskiego?

Zastępca dyrektora w departamencie MSiT Paweł Słomiński:

Ten, kto popełnia błędy, ponosi ich konsekwencje. Niestety przepisy są sprawą kluczową.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie prezesie, czy odwołał się pan od tej decyzji jury?

Prezes Zarządu Polskiego Związku Lekkiej Atletyki Jerzy Skucha:

Tak. Było to odwołanie od odwołania. Lewandowski został zdyskwalifikowany, dlatego że Anglicy zaprotestowali. Mieli rację, bo zgodnie z przepisami, jeśli na wirażu przekroczy się linię wewnętrzną trzeba zawodnika zdyskwalifikować.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

O ile centymetrów ją przekroczył?

Prezes Zarządu PZLA Jerzy Skucha:

Nic mu by to nie pomogło, on nadepnął na linię, takie są przepisy.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Był więc to błąd techniczny. Oddaję głos panu prezesowi Andrzejowi Kraśnickiemu.

Prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego Andrzej Kraśnicki:

Nasza ocena igrzysk olimpijskich w Soczi jest niezwykle pozytywna. Wyniki osiągnięte podczas zawodów są rezultatem wielu działań – zarówno polskich związków sportowych, Ministerstwa Sportu i Turystyki, jak i Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Udało się nam powołać reprezentację, która obejmowała nie tylko zawodników, ale również osoby współpracujące, które w trakcie zawodów pokazały wysoki poziom. Jeśli chodzi o warunki stworzone dla zawodników, były one najwyższej jakości. Należy wyraźnie powiedzieć, że do chwili obecnej tak zorganizowanych zimowych igrzysk olimpijskich w historii nie było. Udało się nam zapewnić z wyprzedzeniem doskonałe miejsca zakwaterowania w trzech wioskach olimpijskich. Stworzyliśmy warunki, aby wszyscy współpracownicy zawodników mieli do nich dostęp i mogli pracować na jak najlepszym poziomie. Świadczy o tym niewielka liczba kontuzji oraz przypadków, których zaistnienie kwestionowaliby zawodnicy lub trenerzy współpracujący.

Liczba trenerów i współpracowników wydała nam się optymalna w konsekwencji uzyskanego rezultatu. Poza częścią sportową, która była szczególnie związana z logistyczną działalnością Polskiego Komitetu Olimpijskiego, należałoby zauważyć znakomity odbiór kolekcji sportowej, strojów przygotowanych przez firmę 4F. Ocena kolekcji była niezwykle wysoka wśród zawodników oraz przedstawicieli środowiska z innych krajów.

Tradycyjnie, podjęliśmy działania, aby uhonorować medalistów. Po dekoracji w wiosce olimpijskiej odbywały się spotkania, w których wszyscy sportowcy z danej wioski mogli wziąć udział i podziękować, złożyć gratulacje zarówno zawodnikom, jak i trenerom.

W trakcie igrzysk olimpijskich, wraz z nami obserwowała zawody delegacja komitetu konkursowego Kraków 2022. Zaprezentowała ona w dniu polskim wystawę pokazującą ofertę Krakowa. Wcześniej nie mogliśmy przedstawiać Krakowa jako miasta ubiegającego się o organizację igrzysk. Udało się nam zaprezentować to miasto uczestnikom dnia polskiego, który zorganizowano w Teatrze Zimowym w Soczi. Wystawa trwała przez kilka dni i uzyskała duże uznanie uczestników. Chciałem również podkreślić rangę i znaczenie dnia polskiego. Odbył się dwuczęściowy koncert – składał się z części międzynarodowej oraz polskiej. Organizowaliśmy go wspólnie z Towarzystwem im. Ludwiga van Beethovena. Ogromne zasługi w tym zakresie ma pani Elżbieta Penderecka. W pierwszej części koncertu wystąpili jedni z największych światowych artystów – znakomita orkiestra oraz soliści. Druga część koncertu poświęcona była Polsce, między innymi muzyce Pendereckiego. Wystąpiła Agata Szymczewska, skrzypaczka, laureatka wielu konkursów, m.in. konkursu im. Henryka Wieniawskiego oraz dyrygent moskiewskiej orkiestry. Należy podkreślić udział w dniu polskim najwyższych przedstawicieli kierownictwa Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego oraz Europejskiego Komitetu Olimpijskiego, a także wielu rosyjskich melomanów. Wspominają oni ten dzień, zwracając się do nas listownie z podziękowaniami za możliwość uczestnictwa w tego rodzaju przedsięwzięciu.

Chciałbym podkreślić, że w trakcie igrzysk olimpijskich odbyło się spotkanie kierownictwa komitetów olimpijskich – słowackiego i polskiego – oraz komitetu konkursowego z prezydentem MKOl Thomasem Bachem. Spotkanie to było poświęcone aplikacji Krakowa i naszym możliwościom w udziale i organizacji zimowych igrzysk w 2022 roku.

Uważam, że świadczy to o naszej pozycji, albowiem tylko ta grupa, z ubiegających się o organizację igrzysk, została w ten sposób uhonorowana. Podpisaliśmy również umowę o współpracy z duńskim komitetem olimpijskim. Efektem tej kooperacji jest wymiana sportowa pomiędzy polskim i duńskim związkiem sportowym. W dniu 3 kwietnia zorganizowaliśmy galę olimpijską, w której uczestniczyli pan prezydent i premier. W jej trakcie wręczono odznaczenia państwowe oraz nagrody i wyróżnienia PKOl. Chciałbym zaznaczyć, że z zadań i nagród komitet się wywiązał i udało nam się dochować wcześniejszych przyrzeczeń.

Wszystko, o czym powiedziałem, ma pewną wymierną wartość finansową. Polski Komitet Olimpijski poniósł koszty na poziomie około 5 mln zł. Związane były one z naszym własnym wkładem – środkami pozyskanymi od sponsorów. Nie mówimy o środkach publicznych. Chciałbym zwrócić uwagę na pewną sytuację, nie zawsze może być różowo. Mieliśmy wpadkę dopingową, która związana była z udziałem w mistrzostwach zawodnika w bobslejach – Daniela Zalewskiego. W jej wyniku zdyskwalifikowana została czwórka bobsleistów. Drużyna zajęła co prawda 27 miejsce, ale należy na ten fakt zwrócić szczególną uwagę i stworzyć warunki, aby sytuacja się nie powtórzyła. Nie jest to pierwszy tego rodzaju przypadek.

Wszystkie działania związane z transportem uważamy za dobrze zrealizowane. W trakcie igrzysk dokonywaliśmy różnego rodzaju zmian przelotów. Mieliśmy do dyspozycji dwa własne czartery, głównie korzystaliśmy z linii regularnych. W naszym odczuciu, współdziałanie Ministerstwa Sportu i Turystyki, polskich związków sportowych oraz komitetu olimpijskiego i wielu życzliwych osób doprowadziło do tego, że udało się osiągnąć dobre wyniki. Wydaliśmy na ten cel dużo pieniędzy. Na zakończenie mojej wypowiedzi chciałbym powiedzieć, że nie chciałbym, abyśmy mniej wydali na igrzyska w Rio de Janeiro. Mam na myśli nagrody. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Panu prezesowi w imieniu Komisji składam gratulacje. Należy powiedzieć, że wyniki osiągnięte przez reprezentację są świetne. Gratulacje należą się również prezesom związków – panu Tajnerowi i panu Kowalczykowi. Zrobili oni wiele, aby dobrze przygotować polską reprezentację do igrzysk i do sukcesów.

Otwieram dyskusję. Najlepiej będzie, jeśli posłowie będą zadawali pytania. Wtedy uda nam się wyciągnąć jakieś wnioski na przyszłość. Czy na wynik biathlonistek nie miał złego wpływu fakt, że prezes Polskiego Związku Biathlonu zaczął nagle zajmować się dyscypliną piłki nożnej i w trakcie przygotowań negocjował swój transfer? Czy nie jest to śmieszna sytuacja? Pytanie to kieruję do przedstawiciela Polskiego Związku Biathlonu. Dlaczego tak się stało? Czy w praktyce to zachowanie prezesa nie miało negatywnego wpływu na wynik reprezentacji? Czy na sali obecny jest przedstawiciel tego związku? Nie ma. Tak jak państwo wiedzą, jest to już Ekstraklasa SA. Dla mnie to niezrozumiała sytuacja. Osoba, która zarządzała dyscypliną sportu, z którą wiązaliśmy poważne nadzieje, w czasie finałów, gdy liczyliśmy na biathlonistki, osierociła związek. Z pewnością jest to nieprofesjonalne zachowanie. Taka jest moja uwaga. Nikt w dniu dzisiejszym nie jest w stanie odpowiedzieć mi na to pytanie.

Bardzo proszę, jako pierwszy pytania chce zadać poseł Jan Tomaszewski, następnie wypowiedzą się poseł Marek Matuszewski oraz poseł Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, szanowni goście, dołączam się do gratulacji dla pana prezesa PKOl oraz prezesów związków. Pragnę powtórzyć moje wątpliwości, jakie przedstawiłem podczas posiedzenia Komisji przed wyjazdem ekipy na igrzyska olimpijskie. Zadałem wówczas panu prezesowi Andrzejowi Kraśnickiemu pytanie – czy nie profanujemy koszulki z białym orłem? Wymieniłem dyscypliny sportu, które mają szanse medalowe i zasłużyły na to, aby reprezentować nas na igrzyskach olimpijskich. Powiedziałem, że liczę na to, iż nie będziemy zdobywali 50–60 miejsca podczas igrzysk. Pan prezes zapewnił mnie, że tak nie będzie. Rozumiem, że na igrzyska muszą jechać osoby towarzyszące w stosunku 1:1. Czy nie jest to kompromitacja dla nas, Polaków,

gdy zdobywamy złote medale olimpijskie, euforia jest niesamowita, a obok mamy tego rodzaju kwiatki?

Narciarstwo alpejskie – wszyscy zastanawialiśmy się, czy zawodnicy w ogóle dadzą radę ześlizgać się ze stoku. Kilku z nich się udało, 6–7 sekund od zwycięzcy. Takie są fakty. Drugi przykład – biegi narciarskie. Jesteśmy dumni z wyników naszej reprezentacji kobiecej. Mężczyźni natomiast zajęli 67, 56, 64 oraz 61 miejsce. To jest obciach. Kolejna kwestia – biathlon. Wiadomo, że nasze biathlonistki zasłużyły na to, aby pojechać na igrzyska. Pech, nie zdobyły medalu, ale zaprezentowały się godnie. Panowie – co było do przewidzenia – zajęli miejsca 87, 86, 85, 86, 77 oraz 64 miejsce. Pytam więc, kto ich tam wysłał? Oni profanują koszulkę z białym orłem. Następny przykład to kombinacja alpejska. Podobno Adam Cieślar jest młody i utalentowany, ale zajął piąte miejsce od końca. Czterech zawodników po nim w rankingu spadło ze skoczni. O snowboardzistach powiedział już pan minister – zawiedli. Było wiele wątpliwości, jeśli chodzi o ich kwalifikacje na igrzyska, albowiem w tym środowisku jest tzw. familiada. Trzeba powiedzieć to wyraźnie, chodzi o państwa Ligockich. Trzeba moim zdaniem z tym skończyć.

Na zakończenie zostawiłem „bejsbolistów" – tak mówią niektórzy – czyli naszych bobsleistów. Pokonali Reggae Boys, zostali zdyskwalifikowani. Jest jedna ważna sprawa, panie prezesie. Skrytykowałem przed wyjazdem skład olimpijski w tym zakresie. Zdobyli oni kwalifikacje – w Europie im się nie udało, pojechali do Ameryki, tam się nie udało, wrócili do Europy, w zawodach, w których część zawodników mających zapewnione miejsca na olimpiadzie, nie wystartowała. To nie są bobsleiści, ale kombinatorzy. Potwierdził to doping. Najgorsza informacja, którą usłyszałem, to dyskredytuje nas, jako Polaków – powiedział to chyba któryś z panów Kupczyków – że jadą na igrzyska, aby od Litwinów bądź Estończyków kupić płozy. Mam na myśli używane płozy treningowe. Jeśli to im się nie uda, będą zjeżdżali na wannie. Czy nie wstydzimy się tego, mając w dorobku 4 złote, 2 srebrne i 1 brązowy medal?

Panie prezesie, rozmawiałem z panem Tajnerem i wiem, że stosunek zawodników do osób towarzyszących wynosi 1:1. Trzeba znaleźć wyście z tej sytuacji. Moim zdaniem tego rodzaju zachowanie jest profanacją roli reprezentanta Polski i czterdziestomilionowego narodu, który zdobył wiele medali olimpijskich. Nie jesteśmy Bangladeszem, aby puszczać na zawody byle jakiego zjazdowca – a wysłaliśmy ich tam sześciu – trzy dziewczyny i trzech facetów, którzy po prostu się ślizgali. Wydaje mi się, panie ministrze, mam do pana uwagę, że przed następnymi igrzyskami kryteria powinny być zaostrzone, aby na zawody pojechali ludzie, którzy na to zasłużyli. Tak jak mówił pan dyrektor, przy szkoleniu indywidulnym talentów, wszyscy spełnili nasze oczekiwania. Jeśli chodzi o resztę zawodników… Gdyby stosunek 6 medali był do 30 sportowców, bo tylu powinno pojechać, waga każdego medalu by wzrosła. Obecnie są one zdewaluowane. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Głos ma pan poseł Marek Matuszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, na początku mojej wypowiedzi chciałbym pogratulować wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że odnieśliśmy tego rodzaju historyczny sukces podczas zimowej olimpiady. Chwała wszystkim, którzy wypromowali nasz kraj dzięki tym sukcesom. Wiemy, że kraj można najłatwiej wypromować poprzez sport. Poza plusami są jednak pewne minusy. Rozpocznę od sprawy łyżwiarstwa szybkiego. Wiemy doskonale, że na sukces pracowało wiele osób. Jeden człowiek, wydaje mi się nie został doceniony – pierwszy trener Zbigniewa Bródki, z UKS Błyskawica z Domaniewic – pan Mieczysław Szymajda. Nie wiem, dlaczego. Kieruję to pytanie do pana prezesa. Dysponuję informacjami historycznymi w tym zakresie. Agnieszka Wieszczek, zapaśniczka która zdobyła brązowy medal… Pan Nurowski, prezes PKOl zapraszał Komisję do udziału w spotkaniach. Mogliśmy dzielić radość z olimpijczykami, jako jedna rodzina. Brakowało tego. Przeszedłbym jednak nad tym zjawiskiem do porządku dziennego. Reprezentował nas pan przewodniczący, być może po jednym przedstawicielu każdego z klubów. Dlaczego nie podążamy tropem świętej pamięci prezesa Nurowskiego, który przyznawał nagrody i odznaczenia pierwszym trenerom sportowców, którzy przyczynili

się do tego, że zawodnicy zdobyli medale olimpijskie? Ponoć właśnie tego brakowało. Pan Mieczysław Szymajda, mój rodak z powiatu łowickiego…

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Nasz rodak.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Tak będzie zawsze, kocham sporty łyżwiarskie oraz wszystkie sporty zimowe, ale szczególnie łyżwiarskie, które są dla mnie najważniejsze. Dlaczego tak się stało? Trzeba zapytać o to podczas dzisiejszego posiedzenia Komisji. Ten człowiek przez 9 lat pracował z panem Zbigniewem Bródką do poziomu juniora starszego. Później przez 6 lat opiekował się nim, jako zawodnikiem klubowym. Dlaczego, panie prezesie, napisał pan… Może pan Szymajda brał udział w spotkaniu, może mam niewłaściwe informacje. Czy podczas uroczystej gali zorganizowanej w Centrum Olimpijskim PKOl w dniu 3 kwietnia obecny był pan Mieczysław Szymajda? Nie mówię o tym tylko, dlatego że powiat łowicki jest mi bliski. Nie byłoby tego złotego medalu bez pana trenera Mieczysława Szymajdy. Jest to pewne. Gdyby nie jego samozaparcie, panie prezesie PKOl oraz szczególnie panie sekretarzu – podpowiada pan panu prezesowi jak za chwilę odpowiedzieć Matuszewskiemu – gdyby nie praca pana Szymajdy, w Domaniewicach nie byłoby łyżwiarstwa szybkiego.

Może nie wszyscy o tym wiedzą, media mówiły trochę na ten temat w trakcie igrzysk, w jaki sposób pan Mieczysław Szymajda pracował na ten sukces. Można powiedzieć, że o czwartej nad ranem wstawał i przygotowywał naturalne lodowisko, wylewał wiadrami wodę, aby młody Zbigniew Bródka mógł trenować. Taka jest prawda. Nie można zapominać o ludziach tego pokroju. Mam przeświadczenie, że o nim zapomniano. Pojawił się w mediach, ale tylko dzięki zainteresowaniu dziennikarzy. Jestem zaskoczony, że pan przewodniczący naszej Komisji, człowiek wrażliwy na sport, nie zaprosił na dzisiejsze posiedzenie pana Szymajdy. Może powiedziałby coś o sprawie, którą poruszam w chwili obecnej, w inny sposób. Nie był jednak zaproszony i nie śmiał tu przyjść, zasiąść w tym dostojnym gronie. Cenię wszystkich panów prezesów związków obecnych na sali oraz przedstawicieli PKOl. Trzeba jednak powiedzieć prawdę. Pan poseł Olejniczak, którego cenię, również wie, że gdyby nie trener Szymajda, złotego medalu by nie było. Gdyby nie pan Szymajda, nie odnaleziono by tak wybitnego sportowca, jakim jest pan Zbigniew Bródka. Być może nie byłby nawet sportowcem.

Mam prośbę, aby pan prezes w jakiś sposób naprawił ten błąd. Na zakończenie, mam pytanie do pana ministra sportu i turystyki. Kiedy zostanie zadaszony tor w Zakopanem? Informacje zostały udostępnione, ale brakuje konkretów. Z zapartym tchem czekamy na informacje, kiedy to się stanie. Chodzi o to, abyśmy wiedzieli, czy będzie to zrobione za rok, a może za dwa lata. Zapytałem pana ministra – widzę w tym rękę pana Półgrabskiego, bo myślę że pan minister nie odpowiadałby na ten temat w sposób wymijający – o tory w Tomaszowie, w Warszawie. Chciałbym dowiedzieć się, czy te tory otrzymają pomoc z budżetu centralnego, jeśli chodzi o zadaszenie?

Na zakończenie, nie mówiłem o hokeju…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Polska wygrała z Holandią 5:1.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Pamiętamy transmisje z TVP Sport, finały w telewizji publicznej, niekodowanej. Mogliśmy zobaczyć jak piękną dyscypliną sportu jest hokej. Aż chce się to oglądać, nie ujmując innym sportom. Panie ministrze, trzeba zrobić wszystko – być może wkrótce dołączymy do zaplecza ekstraklasy – aby hokej podczas najbliższych igrzysk olimpijskich był reprezentowany przez naszą drużynę narodową. Mam pytanie, czy ma pan plan rozwoju tej dyscypliny? Mówił pan posłowi Matuszewskiemu oraz innym posłom zainteresowanym hokejem, że postępują pewne przygotowania. Pan przewodniczący Raś powiedział – „panie Matuszewski, będzie pan uczestniczył w pracach zespołu”. Na razie mój telefon milczy. Może panowie robią coś po cichu? Pozwólcie nam na to spojrzeć, bo znów będzie tak, jak z „Białym Orlikiem”. Nie jest on taki, jak być powinien. Wydano pieniądze

na ten cel, funkcjonuje on przez niecałe dwa miesiące w roku. Za darmo podpowiem, co poprą specjaliści pokroju pana Szymajdy, w jaki sposób zrobić lodowisko tanio, aby funkcjonowało przynajmniej przez 6 miesięcy w roku.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę o zadawanie konkretnych pytań, albowiem za chwilę odbędzie się debata na temat bezpieczeństwa imprez masowych, zorganizowana przez „Przegląd Sportowy". Wraz z panem ministrem musimy w niej uczestniczyć, a chciałbym aby pan minister miał szansę udzielić państwu odpowiedzi. Głos ma pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Ad vocem – po moim wystąpieniu prosi pan, aby posłowie zadawali jeszcze bardziej konkretne pytania? Przekaz jest jasny.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie pośle, można było pana wypowiedź skrócić, nawet zawierając okraszające pana pytania uwagi.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Mam do pana uwagę, mówię z całym szacunkiem. Nie wypowiadam się oczywiście w imieniu wszystkich. Posłowie dostają materiały. Niektórzy goście chcą zabrać głos i powiedzieć trochę więcej, gdyż nie są często zapraszani do udziału w posiedzeniu Komisji. Trochę to trwa. Niech pan skróci czas przeznaczony na informacje przedstawiane przez ministrów, ale proszę pozwolić zadawać pytania. Panowie z pewnością chętnie udzielą odpowiedzi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Głos ma pan poseł Tadeusz Tomaszewski. Chyba nic nie wskóramy w tym zakresie. Nie mówię tego do pana posła…

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, nic pan nie wskórał, dlatego że temat brzmi – nie pytania do ministra i prezesa PKOl, ale ocena startu polskiej reprezentacji podczas igrzysk olimpijskich i paraolimpijskich. Pozwolę sobie zabrać głos w tym duchu, a na zakończenie zadam pytania. Po pierwsze, bardzo trudno jest mi odnieść się do słów srebrnego medalisty igrzysk w Montrealu, wybitnego reprezentanta Polski w piłce nożnej, ale stanowczo protestuję przeciwko używaniu sformułowań pokroju: profanacja koszulki z białym orłem przez reprezentantów Polski, powołanych zgodnie z uchwałą Polskiego Komitetu Olimpijskiego, składających przysięgę olimpijską, reprezentujących na miarę swoich możliwości, zgodnie z regułami, polski ruch olimpijski. Można tak powiedzieć, ujmując sformułowanie w cudzysłów, o zawodniku, który nadużył zaufania PKOl oraz polskiej reprezentacji – zawodniku korzystającym z dopingu. Profanacja orła białego i koszulki reprezentacji – to sformułowanie jest przesadą. Powinniśmy darzyć ogromnym szacunkiem naszych zawodników. Takie jest moje podejście. Może panu przychodzi to łatwiej, bo ma pan za sobą sukcesy sportowe. Jest to bardzo duży zarzut. W stosunku do reprezentantów Polski, którzy realizują swoje zadanie zgodnie z zasadami sztuki, myślę że to za duże oskarżenie.

Jeśli chodzi o ocenę naszej reprezentacji podczas występów na igrzyskach olimpijskich, to sądzę, że jesteśmy zgodni, iż jest to historyczny sukces. Udało się zdobyć sześć medali w sportach zimowych, a nawet cztery złote. Analiza przygotowana przez Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz Instytut Sportu wcześniej była zaprezentowana podczas posiedzenia zarządu PKOl. Jest ona dobra, dokładna. W przedstawionym materiale brakuje mi jednak wniosków. Tak jak zwykle, po dobrych i złych występach brakuje planów na przyszłość. To, o czym rozmawiamy, jest już historią. W związku z powyższym na podstawie szczegółowej analizy dysponujemy danymi na temat startu poszczególnych reprezentantów, których zaznaczono kolorem czerwonym – którzy nie uzyskali prognozowanych wyników. Rodzi się pytanie – czy w stosunku do tych zawodników i zawodniczek zdarzyło się to po raz pierwszy, drugi, trzeci, a może czwarty, jeśli jest to już czyjś

czwarty start w igrzyskach. Można wyciągnąć wnioski, że niektórzy nie sprawdzają się, jeśli chodzi o udział w dużych imprezach sportowych.

Pan poseł Jan Tomaszewski zapytał, czy nie warto stawiać wyższych kryteriów kwalifikacji. Według mnie, należy je stawiać na starcie, a nie na końcówce, aby zmieniać skład reprezentacji pod zapotrzebowanie polityków i innych ludzi. Należy powiedzieć, że te kryteria i oczekiwania są wyższe, ale trzeba zrobić to na wstępie, aby wszyscy wiedzieli. Wnioski, jeśli chodzi o infrastrukturę sportową są ważne. Nie chciałbym jednak być w gorącej wodzie kąpany, bo startujemy z dużym projektem. W związku z powyższym rok, który mamy na podjęcie decyzji jest istotny. Należy przygotować się organizacyjne, logistycznie i finansowo. Jeśli jednak, zgodnie z zamierzeniami tych, którzy obecnie ubiegają się o prawo do organizacji igrzysk olimpijskich, uda się otrzymać te uprawnienia, nie będziemy budowali trzech torów krytych. Będzie priorytet – igrzyska olimpijskie. Decyzje muszą współgrać z naszymi postanowieniami. Czekać za długo oczywiście nie można.

Po analizie można stwierdzić, że są sporty priorytetowe, które dobrze się rozwijają oraz grupa sportów w drugim rzucie, których braki można określić, jeśli chodzi o infrastrukturę, wsparcie publiczne w przygotowaniach do igrzysk. Na tej podstawie należy budować plan, zarówno w ramach przygotowań do Pyeongchang oraz na kolejnych etapach. Przygotowywani są reprezentanci naszej kadry olimpijskiej. Warto zauważyć, szanowni państwo, że przesuwamy pewien ciężar finansowy na fundusz. Martwi mnie to. Przygotowania do igrzysk olimpijskich, to podstawowe zadanie, powinno być finansowane z budżetu państwa. Przesuwamy finansowanie z budżetu państwa – w najlepszym okresie było to 21 mln zł, środki spadły do 16 mln zł – do Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. Pamiętam, gdy podczas poprzednich posiedzeń Komisji, tam gdzie obecnie zasiada pan minister Biernat, siedziała pani minister Mucha i powiedziała, że tylko przez jeden rok będziemy korzystali ze środków FRKF. Mija już drugi rok, korzystamy z nich nadal. Obawiam się, że będzie to stała praktyka, podobnie jak finansowanie staży podyplomowych pielęgniarek i położnych z Funduszu Pracy od 2009 roku. Mówiono wtedy, że to jednorazowe rozwiązanie, obecnie jest już wprowadzone na stałe.

Sytuacja ta oznacza, że środków na upowszechnianie sportu wśród dzieci i młodzieży oraz osób niepełnosprawnych będzie mniej. Jest to naturalne źródło finansowania tej strefy. Mam pytanie do pana ministra, jak w wieloletniej prognozie finansowej, o której ostatnio powiedział mi pan minister Szczurek będą wyglądały nakłady na sport z budżetu państwa? Czy z tej puli przeznaczane będą środki na igrzyska olimpijskie i inne programy z nimi związane? Czy będzie postęp, czy nie? Czy musimy liczyć na środki spoza budżetu państwa, takie jak z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej? Obciążenie funduszu będzie rosło. Chodzi o to, aby przynajmniej utrzymać standard przygotowań do igrzysk olimpijskich. Nie mówię, że to złe rozwiązanie. Rzecz polega na tym, że przesuwamy ciężar finansowy z budżetu państwa do FRKF.

Szanowni państwo, mam uprzejmą prośbę. Może jest to błąd drukarski. Chciałbym zapytać, z jakiego klubu sportowego wywodzi się nasz złoty medalista Zbigniew Bródka?

Minister sportu i turystyki Andrzej Biernat:

UKS Błyskawica Domaniewice.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Dlaczego więc na stronie nr 32 nie jest to napisane, ale widnieje „Błyskawica Domaniewice"? Może jest to błąd drukarski? Według mnie, w dwudziestoleciu powołania uczniowskich klubów sportowych, ta sprawa ma kapitalne znaczenie. W każdej małej miejscowości pierwsze pytanie zadaję młodzieży szkolnej; czy wiecie z jakiego klubu wywodzi się mistrz olimpijski? Jest to mobilizacja do pracy dla młodych ludzi z małych środowisk, może to być Uczniowski Klub Sportowy „Błyskawica" Domaniewice. Trzech reprezentantów Polski podczas igrzysk olimpijskich wywodziło się z UKS. Wcześniej byłoby to nie do pomyślenia. Pokazuje to, że w sporcie młodzieżowym i punktacji 1/3 stanowią UKS. Oczywiście nie jest to najważniejsze i nie świadczy o sile całego sportu, ale jest to pozytywny aspekt. Reprezentanci klubów uczniowskich pojawili się w rankingach. Nie należy upraszczać sytuacji. Można w ten sposób zachęcić i mobilizować inne

środowiska. Myślę, że to wszystko, o czym rozmawiamy w dniu dzisiejszym powinno zaowocować dobrymi rezultatami. Chodzi głównie o współpracę Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz polskich związków sportowych.

Chciałbym szczególnie pogratulować panu prezesowi Tajnerowi oraz panu prezesowi Kowalczykowi. W materiale napisane jest, że ministerstwo stwarza warunki i nadzoruje, a pracę wykonują polskie związki sportowe. W związku z powyższym dobre przykłady pod względem zarządzania, szkolenia można przenieść do związków, którym z różnych powodów nie udało się wejść na odpowiedni etap przygotowań, zarządzania i szkolenia.

Pragnę powiedzieć kilka zdań, jeśli chodzi o igrzyska paraolimpijskie. Oczywiście z punktu widzenia medalowego, nie udało się osiągnąć dobrych wyników. W przeszłości zdobywaliśmy 3, 2, lub 1 medal. Spadek jest zauważalny. Gdybym miał się zastanowić, czy wyniki odwzorowują udział i poziom sportowy reprezentacji, nie uznałbym tego za niespodziankę. Przed igrzyskami paraolimpijskimi, gdy rozmawialiśmy o prognozach wynikowych, było to jasne. Czerwonych zakreśleń jest również dużo – dyskwalifikacji, kontuzji itd. Spowodowało to mniej wykorzystanych szans medalowych. Moim zdaniem jest to start na miarę rozwoju sportów zimowych wśród osób z niepełnosprawnościami. Takie jest zainteresowanie i nasze możliwości. Potrzeba wiele pracy, aby spopularyzować sporty zimowe wśród osób niepełnosprawnych.

Należy uruchomić programy i wprowadzić rozwiązania systemowe, które zachęcą osoby niepełnosprawne do udziału w sportach zimowych oraz do zasilenia publicznego. Mówiliśmy o tym wszyscy: współzawodnictwo sportowe postrzegane jako sukces lub porażka określonych reprezentacji narodowych, państw i ich władz, ministrów sportu oraz innych osób odpowiedzialnych. Powinniśmy starać się zachęcić do udziału w tych działaniach również inne instytucje, poza Ministerstwem Sportu i Turystyki. Ciężar przygotowywania sportowców z niepełnosprawnościami jest w większości przesunięty na Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej. Chciałbym prosić, aby stworzony został plan wieloletnich przygotowań, podzielony na etapy. Pierwszy etap to oczywiście najbliższe zimowe igrzyska paraolimpijskie.

Na zakończenie mojej wypowiedzi, chciałbym zadać pytanie panu ministrowi, który odpowiedział na naszą interpelację, jeśli chodzi o możliwość zmiany rozporządzenia w sprawie przyznawania stypendiów dla sportowców startujących w imprezach skali światowej i europejskiej. Wiadomo, że chodzi o liczbę konkurencji. Pan minister odpisał, że działanie jest zawarte w planie pracy ministerstwa. Odbyło się posiedzenie Komisji z udziałem sportowców niepełnosprawnych. Podkreślali oni, że czas jest dla nich istotny. Moim zdaniem sygnał, że działania w tym zakresie są uwzględnione w planie pracy ministerstwa oznacza, że poszukuje się rozwiązania. Czy tak jest? Proszę o odpowiedź pana ministra.

Drugie pytanie dotyczy rozporządzeń. Chciałbym zapytać pana ministra, ile nagród wypłacono polskim olimpijczykom z budżetu państwa. Byłoby to uzupełnienie słów pana prezesa o działaniach PKOl przy użyciu środków pozyskanych od sponsorów. Jeszcze raz chciałbym podziękować wszystkim, którzy mają wpływ na przygotowanie polskiej reprezentacji do igrzysk olimpijskich i paraolimpijskich, za sukcesy sportowe – na czele z Polskim Komitetem Olimpijskim, polskimi związkami sportowymi oraz Ministerstwem Sportu i Turystyki. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że pan poseł chciałby przedstawić *ad vocem* wypowiedzi pana posła Tadeusza Tomaszewskiego, a następnie pan minister udzieli odpowiedzi na zadane pytania.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Ad vocem, panie przewodniczący. Chciałbym powtórzyć to, co powiedziałem. Moim zdaniem jest to profanacja. Zdaję sobie sprawę, że pan poseł Tadeusz Tomaszewski nie rozumie o czym mówię, bo nigdy nie był olimpijczykiem. Chciałbym, aby pan poseł Tadeusz Tomaszewski zrozumiał jedno – zajęcie 80–90 miejsca przez wybrańca narodu, bo tak traktowany jest olimpijczyk, to wielki wstyd, wstyd dla czterdziestomilionowego narodu. Idąc tokiem myślenia pana posła Tomaszewskiego, mogliśmy obstawić wszystkie dyscy-

pliny sportu, bo możliwe było pozyskanie kwalifikacji olimpijskich. Moim zdaniem jest to kombinacja orzełkiem. Jeśli słyszę, że musi na igrzyska pojechać tylu sportowców, aby pojechała odpowiednia liczba osób towarzyszących, to według mnie jest to kombinowanie. W tym momencie mówię z pełną odpowiedzialnością – to jest profanacja.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Głos ma pan poseł Garbowski. Proszę o krótką wypowiedź.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Po pierwsze, panie przewodniczący, chciałbym, abyśmy uszanowali sukces polskich olimpijczyków. Sytuacja po Soczi jest wyjątkowa. Jesteśmy dumni z osiągniętych wyników sportowych. Apeluję do pana posła Jana Tomaszewskiego, człowieka sportu, piłkarza oraz olimpijczyka, aby przed swoim wystąpieniem, które miało radykalny charakter, ważył słowa. Nie chciałbym mówić, choć kocham piłkę nożną, że Polska w rankingu FIFA jest na 73 miejscu. Czy przedstawiciele innych dyscyplin sportu mówią, że piłkarze nie walczą o wyniki sportowe?

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Ja to tak nazywam.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Janku, proszę abyśmy się szanowali i uszanowali to święto. Odnieśliśmy sukces. Apeluję, abyśmy docenili pracę ministerstwa oraz PKOl. Możemy się pięknie różnić. Proszę, abyśmy dobierali słowa tak, aby w ramach prac komisji sportu, sport łączył, a nie dzielił. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Nie ma co być takim radykalnym Janku…

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Apelu nie przyjmuję. Ja mówię w ten sposób o piłce nożnej. To nie jest sztuka mówić o kimś...

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Znamy poglądy pana posła, nie będziemy z nimi polemizowali. Być w pierwszej setce najlepszych tenisistów świata to nie jest żaden wstyd i chyba dobrze się zarabia. Głos ma pan minister Biernat, a następnie pan prezes Kowalczyk.

Minister sportu i turystyki Andrzej Biernat:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, zacznę od odpowiedzi na pytania pana posła Jana Tomaszewskiego. Powróćmy do idei Coubertina, organizatora nowożytnych igrzysk olimpijskich. Ważne jest uczestnictwo, a nie wynik sportowy. Ta idea musi nam cały czas przyświecać. Z tego powodu na igrzyska pojechało tylu sportowców, a nie mniej. Kryteria jak zwykle w tym przypadku określa komitet olimpijski. Są one przestrzegane, należy zdobyć kwalifikacje. Nie jest to wycieczka, człowieka z ulicy nie można zabrać na igrzyska olimpijskie. Cykl kwalifikacji trwa cztery lata. Najlepsi zawodnicy na świecie zdobywają kwalifikacje, nawet jeśli zajmują później 80 miejsce. Trzeba zastanowić się nad wyborem – czy jako państwo będziemy sponsorowali rozwój wszystkich dyscyplin sportowych, czy też wybierzemy te, które zgodne są z naszym genotypem, talentami, możliwościami finansowymi. Nie każdy sport jest tani, łatwy i przyjemny. Są sporty, które dużo kosztują, wymagają zaangażowania, kadry szkoleniowej. Do tego wyboru będziemy musieli podejść przed następnymi igrzyskami. Decyzja ta będzie należała do mnie lub do kolejnego ministra sportu, który będzie musiał wybrać, czy będziemy finansowali wszystkie dyscypliny. Sprawa dotyczy zarówno letnich, jak i zimowych igrzysk. Możemy również wybrać grupę sportów najbardziej „medalodajnych" i zgodnych z naszymi talentami. O kryteriach kwalifikacji decyduje Polski Komitet Olimpijski. O szczegółach zapewne powiedzą pan prezes lub pan sekretarz.

Pan poseł Matuszewski zapytał o Mieczysława Szymajdę. Chyba nie ma ostatnio bardziej popularnej postaci w Polsce niż pan Mieczysław Szymajda. Podczas cyklu gloryfikacji naszych olimpijczyków sam Zbyszek Bródka, skądinąd skromny człowiek, podkreślał,

że jego sukces jest wypadkową pracy również jego pierwszego trenera, który go odnalazł oraz działania Instytutu Sportu. Instytut w roku 2003 przeprowadził kolejne badania polskich sportowców, w tym łyżwiarzy. Zbyszek Bródka wówczas był zawodnikiem short tracku, otrzymał rekomendację, że nadaje się na długi tor. Zwlekał z decyzją w sprawie przez 5 lat. Kto wie, być może byłby już multimedalistą olimpijskim i sukcesy, które cieszyły nas w Soczi byłyby wcześniej. Nie chodzi jedynie o Mieczysława Szymajdę, ale również Wiesława Kmiecika, działania Instytutu Sportu, trenerów, wkład Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego. Związek otaczał opieką Zbyszka Bródkę przez lata jego ciężkiej pracy. Przede wszystkim jego ciężka praca była przyczyną sukcesu sportowego.

Tor w Zakopanem – podjąłem decyzję w tej sprawie, ponieważ czas ucieka. Nie jest to decyzja podjęta *ad hoc*. Jest to jedyny tor, który znajduje się we władaniu ministra sportu i turystyki. Mogłem podjąć decyzję o zadaszeniu tego obiektu w każdym momencie. Burmistrz Zakopanego wykonał gest w naszym kierunku mówiąc, że chce współuczestniczyć w finansowaniu zadaszenia toru. Zadeklarował, że podpiszemy umowę, która zwolni nas z kosztownych podatków, jeśli chodzi o ten obiekt – około 1 mln zł rocznie podatku od nieruchomości. Podjęliśmy decyzję w tym zakresie. Powołany został zespół, który zajmuje się w Zakopanem konkretnymi działaniami. Szef Centralnego Ośrodka Sportu otrzymał wytyczne oraz terminy przygotowania koncepcji i ogłoszenia przetargu na projekt. Nie jest tak, że w dniu dzisiejszym podejmujemy decyzję, a jutro już ten dach będzie. Procedura wyłaniania koncepcji, projektu, wykonawcy inwestycji trwa co najmniej 6–7 miesięcy, o ile nie dłużej. Inwestycja ta nie będzie kosztowała 1–2 mln zł, ale kilkadziesiąt. Nie wyklucza to, że zadaszymy kolejny tor, jeśli samorządy miast będących właścicielami obiektów będą chciały z nami współpracować. Czekamy na konkretne oferty.

Wiemy, że Tomaszowa, niestety, nie stać na taką inwestycję. Miasto otrzymało jednak ofertę, że być może przy okazji nowej perspektywy finansowej, choć nie ma środków dedykowanych na infrastrukturę sportową, uda się zrealizować te działania w ramach projektów turystycznych. Do zadaszenia toru w Tomaszowie może dojść, ale nie z funduszy ministerstwa. Sanok przygotowuje się do inwestycji wraz z marszałkiem województwa. Poczekamy na rozstrzygnięcia Komisji Europejskiej, która będzie zatwierdzała programy operacyjne w regionach, w tym krajowe. Sprawa jest przed nami. Musiałem podjąć decyzję, jeśli bowiem chcemy w miarę szybko uruchomić tor, jeszcze w kontekście Pyeongchang, to musimy go zbudować na przełomie dwóch lat. Uzależnione jest to od procedur, zwłaszcza przygotowawczych, które niestety są bardzo czasochłonne. Decyzja została już podjęta.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie ministrze, jak wygląda sytuacja toru na Stegnach w Warszawie?

Minister sportu i turystyki Andrzej Biernat:

Tak jak powiedziałem, czekamy na konkretne oferty samorządów, które są właścicielami obiektów. Jeśli pojawi się oferta w tym zakresie, to z pewnością podejmiemy wysiłek współfinansowania takiego projektu. Musi to być realna inwestycja, nie za 200 mln zł, ale w kryteriach, o których mówiłem: 30–40 mln zł, proste zadaszenie bez rozbudowanej infrastruktury. Takiego rodzaju tor przygotowujemy w Zakopanem.

Hokej, to nie jest domena ministra sportu i turystyki, jako organizatora, ale Polskiego Związku Hokeja na Lodzie. Tak jak pan zauważył, pan prezes Hałasik podał się do dymisji. W chwili obecnej obowiązki prezesa pełni jeden z członków byłego zarządu, niestety nie pamiętam jego nazwiska. W czerwcu odbyć się ma walny zjazd sprawozdawczo-wyborczy PZHL. Wybrane zostaną wtedy nowe władze. Wszystko wskazuje na to, że współpraca z nowymi władzami będzie dobra i ministerstwo będzie mogło pomóc w rozwoju tej dyscypliny, która rzeczywiście jest ważna i wpisuje się w projekt naszej strategii, czyli sportu na całe życie. Jazda na łyżwach może być sportem na całe życie. Gra w hokeja każdemu sprawia przyjemność, jeśli umie się jeździć na łyżwach. Pozostaje jeszcze kwestia umiejętności. Odpowiedziałem chyba na wszystkie pytania pana posła Matuszewskiego.

Odniosę się do wypowiedzi pana posła Tadeusza Tomaszewskiego. Pierwszy wniosek jest realizowany – będziemy kontynuowali metody szkoleniowe w ramach Klubu Polska. Będziemy przygotowywali najlepszych sportowców i nie będziemy szczędzili na to pieniędzy. Chodzi o tych, o których mówił Janek Tomaszewski, którzy rokują nadzieję na zajęcie dobrych miejsc lub medali i spełniają określone kryteria. Z tego powodu współpracujemy m.in. z Instytutem Sportu, jako naszą agendą, która daje wskazówki, jeśli chodzi o możliwości poszczególnych zawodników przez nią badanych. Pozyskujemy w ten sposób wytyczne, czy warto inwestować w danego zawodnika, czy też należy pozostawić opiekę nad nim związkowi sportowemu, aby uprawiał daną dyscyplinę na poziomie półamatorskim. Najlepszych zawodników obejmujemy opieką, niezależnie od tego, czy zawodników podczas kolejnych igrzysk olimpijskich będzie 60 lub 30. Sądzę, że przy trendzie rozwojowym łyżew i narciarstwa w Polsce, zawodników może być znacznie więcej. Mam na myśli głównie łyżwy oraz narty biegowe, bowiem w skokach pewnej bariery nie przekroczymy. Można ostatnio obserwować coraz lepsze wyniki w kategorii skoków kobiecych, możliwy jest progres.

Jeśli chodzi o nakłady na sport z budżetu państwa, to ma on określone możliwości. Myślę, że chodzi panu o to, czy uda nam się odblokowywać kolejne środki zamrożone w ramach Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. W dniu dzisiejszym podpisałem wniosek skierowany do pana ministra Szczurka o odblokowanie kolejnych kilkudziesięciu milionów złotych z FRKF. Sądzę, że w kontekście budowy zadaszenia toru w Zakopanem znajdę zrozumienie u premiera i Ministra Finansów.

Jeśli chodzi o nagrody, to rozdysponowaliśmy środki tak, jak to było możliwe. Nagroda za zdobycie złotego medalu to 32 tys. zł, za srebrny medal odpowiednio mniej. Najważniejsze są stypendia dla medalistów, o których mówi się mniej i nie liczy się, ile środków przeznaczamy na ten cel. Kwota 9200 zł miesięcznie wypłacana jest złotemu medaliście. Łącznie jest to około 0,5 mln zł na przełomie 4 lat. Panowie znają poziom swoich wynagrodzeń. Jest to mniej więcej kwota, jaka stanowi wynagrodzenie posła lub ministra. Złoty medalista nie ma prawa narzekać na wysokość stypendium. Srebrny medalista otrzymuje 8500 zł, brązowy medalista 7200 zł. Są to przyzwoite pensje, które zawodnicy otrzymują przez cztery lata, przeznaczone dla zawodników, którzy przynieśli nam chwałę na arenie międzynarodowej. Jeśli zsumujemy te środki, kwoty są dość wysokie. Trenerzy otrzymali ponad 111 tys. zł nagród. Zawodnicy niemal 250 tys. zł. Mówię o środkach wypłaconych z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Dodatkowo – praktycznie nikt na świecie tego nie robi – medaliści olimpijscy po ukończeniu 40 roku życia otrzymują dodatek do emerytury w wysokości… Panie sekretarzu, pan jest beneficjentem tej ustawy?

Sekretarz generalny PKOl Adam Krzesiński:

Jest to kwota 2500 zł.

Minister sportu i turystyki Andrzej Biernat:

Obecnie 2500 zł brutto, kwota ta rośnie wskaźnikowo…

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Nie rośnie.

Minister sportu i turystyki Andrzej Biernat:

Ale będzie rosła, bo jest wskaźnikowa…

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Od 2009 roku nie rośnie. Mam jedną prośbę w tym zakresie. Dodatek stracił już na wartości 40%. Pan minister Szczurek powiedział, że do 2016 roku nie będzie podwyżek dla administracji. Ten dodatek związany jest ze stawką dla pracowników służby cywilnej. Dlatego chcemy rozwiązać ten problem inaczej.

Minister sportu i turystyki Andrzej Biernat:

Panie pośle, do 2016 roku…

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Z tego powodu proponujemy waloryzację na ogólnych zasadach.

Minister sportu i turystyki Andrzej Biernat:

Ponownie, będzie to kosztowało…

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Tak, 720 tys. zł.

Minister sportu i turystyki Andrzej Biernat:

Należy pamiętać, że każda tego rodzaju waloryzacja zabiera środki z budżetu Ministra Sportu i Turystyki, a nie z budżetu ogólnego.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę państwa, nie polemizujmy…

Minister sportu i turystyki Andrzej Biernat:

Jesteście ciałem ustawodawczym, a ja jedynie realizatorem wytycznych. To chyba wszystko, co chciałem powiedzieć w tej sprawie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Oddałbym teraz głos panu prezesowi PKOl, a następnie panu prezesowi…

Minister sportu i turystyki Andrzej Biernat:

Panie przewodniczący, muszę opuścić salę, aby realizować inne obowiązki. Jeśli państwo pozwolą, dziękuję za miłe spotkanie. O godzinie 17.00 jesteśmy umówieni na dodatkowe pytania. Zapraszam państwa do udziału w tym spotkaniu.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Informuję, że o godzinie 16.30 pod głównym wyjściem z Sejmu będzie czekał na państwa transport. Przekazuję prowadzenie posiedzenia panu posłowi Jackowi Falfusowi. Proszę o wystąpienie pana prezesa PKOl, jako kolejny zgłosił się pan prezes Kowalczyk. Mam też pytanie do pana prezesa Tajnera – odpowiedź odczytam ze stenogramu. Jak przedstawia się proces połączenia związku narciarskiego ze snowboardowym? Moim zdaniem jest to konieczna zmiana, na podstawie dzisiejszej analizy, aby coś dobrego zaczęło tam się dziać. Potrzebny jest patronat dużego związku. Byłoby to zgodne z filozofią ustawy o sporcie. Głos ma pan Andrzej Kraśnicki.

Prezes PKOl Andrzej Kraśnicki:

Powiem ogólnie, przyznawaliśmy kwalifikacje do igrzysk olimpijskich na podstawie kryteriów przyjętych przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski oraz polskie związki sportowe. Ogłosiliśmy je rok wcześniej. Byliśmy konsekwentni w tym zakresie, niczego nie zmienialiśmy. Nie jest tak, że w igrzyskach startują najgorsi. Ci, którzy się do nich zakwalifikowali, to są najlepsi z najlepszych, z dziesiątek tysięcy zawodników. Mam pewne wątpliwości, musimy się głęboko zastanowić nad tematem. Przyjęliśmy zasadę, że jak już podejmiemy pewne decyzje, to musimy być konsekwentni. Wkrótce będziemy zastanawiali się nad kolejnymi kwalifikacjami. Być może zaostrzymy kryteria w niektórych konkurencjach i sportach.

Wracając do tematu gali sportowej, wszystkie decyzje, które chcemy realizować, łącznie z określeniem listy osób zaproszonych, wynikają z pewnego przyjętego przez nas sytemu. Miejsca dajemy danemu związkowi sportowemu, zawodnikowi oraz trenerowi. Każdy trener, zawodnik, związek może zaprosić 4 osoby. Jeśli ktokolwiek zwróci się do nas, aby osób było więcej, nie odmówimy. W tym przypadku, jeśli mówimy o panu Mieczysławie Szymajdzie, zastanówmy się. Pierwszych trenerów mieli wszyscy medaliści. Musimy podchodzić do sprawy systemowo. Taki jest problem naszego sportu – jak stworzyć system nagradzania, począwszy od trenerów terenowych, szkolących najmłodszych, do tych, którym udało się osiągnąć sukces. Środki mamy ograniczone, pozyskujemy je od sponsorów. Wiele zależy od uzgodnień z nimi. Gdy będziemy mieli więcej pieniędzy, będziemy mogli zmienić system. Nie jest nam lekko, musieliśmy przed galą wykonać pewne działania, abyśmy mieli z czego wypłacić pieniądze. Płynność finansowa jest, jaka jest.

Chciałbym przedstawić temat w tych kategoriach. Nie są to decyzje jednoosobowe, uwzględniane są stanowiska Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego oraz polskich

związków sportowych. Prowadzimy z nimi współpracę. Przekonamy się, czy podjęliśmy słuszną decyzję podczas kolejnych igrzysk zimowych. Jeśli te osoby wystartują w nich ponownie i będzie można zauważyć progres wyników, to nie będzie to błędna decyzja. Kierowaliśmy się jeszcze innymi uwarunkowaniami. Chcieliśmy obsadzić wszystkie konkurencje, aby zebrać doświadczenie pod ewentualne igrzyska olimpijskie w Krakowie. Nie jest tak, że startowali wszyscy. Naszym wielkim problemem jest łyżwiarstwo figurowe. W tej kategorii nikt się nie zakwalifikował. Przestrzegaliśmy zasad, o kryteriach informowaliśmy z wyprzedzeniem. Zastanowimy się jeszcze nad tematem, bo również mamy pewne wątpliwości. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję, panie prezesie. Poproszę o zabranie głosu pana prezesa Kazimierza Kowalczyka.

Prezes Zarządu Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego Kazimierz Kowalczyk:

Nie chciałbym zabierać zbyt dużo państwa czasu, wiem że śpieszą się państwo, aby wziąć udział w kolejnych posiedzeniach. Pragnę powiedzieć, że pan Mieczysław Szymajda to megatrener. Zajmuje się łyżwiarstwem. Jego wychowankiem jest Zbigniew Bródka. Z Domaniewic dostarcza on wielu wspaniałych zawodników do różnych dyscyplin sportu. W dniu jutrzejszym odbędzie się posiedzenie zarządu. Rozważymy przyznanie panu Szymajdzie nagrody. Panie prezesie, mamy świadomość, że pierwszych trenerów mają wszyscy zawodnicy. Zaangażowanie tego człowieka wychodzi poza wszelkie układy. Pierwsze zebranie zarządu będzie w dniu jutrzejszym, zastanowimy się nad tym, w jaki sposób nagrodzić pana Szymajdę.

Pragnę dodać, że jest do dla mnie ważna okazja, że mogę zabrać głos podczas dzisiejszego posiedzenia Komisji i podziękować na tym forum wszystkim, którzy przyczynili się do sukcesu naszej reprezentacji. Chciałbym wymienić kilka grup i instytucji, które spowodowały, że udało się osiągnąć tak dobre wyniki. Składam podziękowania dla panów posłów, którzy gratulowali sukcesów mojemu związkowi. Są to największe osiągnięcia dla naszego związku, który ma już 93 lata. Wszyscy cieszymy się z sukcesów naszej dyscypliny, cieszą się kibice, nie tylko łyżwiarstwa. Sukces napędza koniunkturę, pomaga rozwijać ten sport. Pragnę podziękować za to państwu. To zupełnie inne podziękowania – na forum Komisji. Mam również okazję serdecznie podziękować panu przewodniczącemu komisji sejmowej za to, że w ostatnim okresie bardzo interesował się naszą dyscypliną sportu. Przypomnę dezyderat dotyczący zadaszenia toru łyżwiarskiego oraz inne działania, wybudowanie toru w Zakopanem, dwa posiedzenia Komisji podczas których omawiano sprawy naszej dyscypliny. Chciałbym również serdecznie podziękować za wsparcie posłów – myślę, że się nie pomylę, jeśli powiem o wszystkich członkach Komisji. Nawet ci, którzy tego nie mówią, w ten sposób spoglądają na nasz sport. W rozmowach kuluarowych wyrażają poparcie. Nie miałem wcześniej okazji, poza rozmową z panem ministrem, podziękować ministerstwu za cztery lata współpracy. Chciałbym powiedzieć, że wszystko się zgadza, jeśli chodzi o kwestie programowe, promocję dyscypliny, pracę Klubu Polska.

Po igrzyskach olimpijskich były pewne wątpliwości, mówiono o niespodziance. To nie była niespodzianka, ale ogromny bodziec do dalszej pracy i przygotowań do kolejnych igrzysk. Ogromne znaczenie ma dla nas skala środków przeznaczonych przez ministerstwo na szkolenie czołówki zawodników w ubiegłym czteroleciu – była na poziomie 87%. Osoby, które mówią, że łyżwiarze szybcy mieli złe warunki – ten temat poruszył np. pan Janowicz – sytuacja nie dotyczy czołówki. Polscy łyżwiarze mieli warunki porównywalne ze światowymi, jeśli chodzi o przygotowanie. Wszystko dzięki pomocy z resortu na poziomie 87%. Pragnę również podziękować za nagrody, o których wspomniał pan minister. Muszę również złożyć wyrazy wdzięczności w stosunku do Polskiego Komitetu Olimpijskiego – obecni są pan prezes oraz pan sekretarz generalny – za organizację wspaniałej gali sportowej, nagrody dla zawodników oraz wystąpienie dotyczące odznaczeń państwowych. Jest to sprawa o bardzo dużym znaczeniu dla tych młodych ludzi, których odznaczono Krzyżem Zasługi. Sytuacja, która miała miejsce na gali będzie dla nich bodźcem do dalszej pracy.

Proszę państwa, pragnę powiedzieć o jeszcze jednej sprawie. Podczas posiedzenia Komisji przed kilkoma miesiącami przyjęty został dezyderat dotyczący sfinansowania przykrycia toru w Zakopanem. Ministerstwo odmówiło. Sądzę, że przemyślenia pana ministra w tym zakresie spowodowały, że jednak zdecydował się na Zakopane. Tor należy przykryć jak najszybciej, abyśmy mogli przygotować się do kolejnych igrzysk. Sprawa nie dotyczy wcale najlepszych zawodników. Z ich szkoleniem sobie poradzimy. Nie damy rady szkolić młodzieży, która wystartuje na igrzyskach w Korei oraz z pewnością na igrzyskach w Krakowie, jeśli odbędą się one w tym mieście w 2022 roku. Te osoby mają obecnie 15–16 lat. W kraju mogą przygotowywać się przez 2–2,5 miesiąca w roku, gdyż tory łyżwiarskie są późno otwierane, bo nie ma pieniędzy. Centralny Ośrodek Sportu również nie daje rady, ratuje nas jedynie Warszawa. Przez te 2 miesiące młodzi zawodnicy nie są w stanie przygotować się w podobnym zakresie, jak reszta czołówki światowej. Sportowcy na świecie trenują od 6 do 8 miesięcy rocznie. Młodzieży nie będziemy wywozili do Berlina i innych miast. Dzieci muszą chodzić do szkoły, niektórzy zawodnicy zaczynają studia. Brak toru jest problemem dla rozwoju dyscypliny, przyszłych sukcesów, osiągnięć na miarę Soczi. Tak odbieram decyzję dotyczącą Zakopanego.

Proszę państwa, są jeszcze cztery inne tory łyżwiarskie, które należą do samorządów. Bardzo ucieszyła minie wypowiedź ministra, że jest otwarty na wnioski władz samorządowych. Podczas posiedzenia Komisji mobilizowali mnie państwo również do prowadzenia rozmów z samorządami. Znam władze wszystkich samorządów, z każdym burmistrzem i radą rozmawiałem na ten temat. Są miasta, które chcą prowadzić takie przedsięwzięcia i będą starały się zgromadzić środki na ten cel, ale jest to skomplikowany proces. Jeśli złożą aplikację, a ministerstwo dokona analizy i obieca pomoc, to pragnę w imieniu polskiego związku oraz środowiska łyżwiarstwa szybkiego podziękować za takie działanie. Decyzje te muszą być jednak bardziej konkretne i zdecydowane. Dzięki temu czołówka zawodników będzie bardziej zmobilizowana, a dla młodzieży będzie to nie tylko bodziec, ale gwarancja, że jeszcze tylko przez dwa lata będzie musiała szkolić się w obecnych warunkach. Może uda się zdobyć środki, aby zawodników wysłać na szkolenie i przedłużyć sezon, aby mieć reprezentację na godnym poziomie.

Pragnę podziękować wszystkim. Uogólniając moją wypowiedź, łyżwiarstwo szybkie pozyskało bardzo wielu sympatyków i przyjaciół oraz osób, które chcą nam pomagać. Oby tylko ziściły się obietnice finansowe, bo związek nawet z pieniędzmi z budżetu państwa i z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej nie poradzi sobie z kwestiami szkolenia juniorów, nawet jeśli chodzi o kierunek przekazywania środków na związki, a nie do województw. W pewnym sensie otrzymaliśmy zapowiedź, ale nie dostrzegamy realizacji, działania. Nie otrzymaliśmy pieniędzy i nie spodziewamy się, że wpłyną. Chodzi mi o środki, które mogłyby zrekompensować fundusze przekazywane województwom normalną drogą. Jesteśmy już policzeni w tym zakresie – środki w tej wysokości…

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Jeśli nie będzie środków z województwa, to będą od pana ministra Półgrabskiego.

Prezes Zarządu PZŁS Kazimierz Kowalczyk:

Chciałbym, aby tak było. To bardzo szlachetny, sportowo uzasadniony sposób przydzielania środków, gdyby w ramach szkolenia juniorów do igrzysk olimpijskich państwo i samorządy prowadziły współpracę. Taki rodzaj szkolenia dawałby gwarancję systematycznego i dobrego rozwoju kadry juniorskiej i dobrej współpracy. Niektóre samorządy jednak, nawet ze złości, nie zabezpieczyły środków na ten cel. Wiem, że jest ich niemało. Trafiliśmy na straszną barierę. Jestem nie tylko prezesem związku, ale również człowiekiem zainteresowanym sportem ogólnie, tak jak pan trener Szymajda. Mówię o sprawach dotyczących rozwoju Polskiego sportu i wykorzystania możliwości młodzieży. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję, panie prezesie. Myślę, że ta deklaracja w odniesieniu do trenera Szymajdy jest bardzo cenna. Dobrze, że pan o tym powiedział. Powinniśmy odnajdywać osoby, które zapoczątkowują sukcesy naszych sportowców. W tym przypadku jest taka możliwość. Pan, jako prezes związku deklaruje takie działania. Jest to godne uwagi. Sądzę,

że należy również zapamiętać słowa pana ministra, który dał nam do zrozumienia, że oczekuje na propozycje ze strony władz miast, które mogłyby starać się o zadaszenie torów łyżwiarskich. To jest ambaras, że dwoje musi na raz. Dla pana prezesa Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego jest to motywacja do działania na rzecz porozumienia obu stron. Niewątpliwie byłby to sukces. Poproszę teraz o zabranie głosu pana prezesa Tajnera, a następnie pana prezesa Szeligę, który opowie na temat sportu osób niepełnosprawnych. Bardzo proszę, głos ma pan prezes Apoloniusz Tajner.

Prezes Zarządu Polskiego Związku Narciarskiego Apoloniusz Tajner:

Dziękuję bardzo. Wyniki naszych wszystkich zawodników zostały przedstawione dość szczegółowo. Nie ma powodów, aby dokładniej je analizować. Trzy złote medale olimpijskie zdobyte przez narciarzy, miejsca 4, 5 oraz 6 i dwa 7 wskazują, że efekty pracy są jeszcze lepsze. Kilka poważnych szans medalowych było niewykorzystanych, m.in. z powodu złamania, jakie odniosła Justyna Kowalczyk oraz z powodu niepełniej dyspozycji skoczków narciarskich. Wracając do tematu skoków narciarskich, sukcesy są wypadkową wielu podjętych przez nas działań. Są również efektem wyników sportowych Adama Małysza, środków od sponsorów, młodzieżowego programu oraz przyzwolenia na budowę nowoczesnych obiektów w Szczyrku, skoczni w Wiśle – Malince, remontu Dużej Krokwi.

Pan prezes Kowalczyk podkreślał, że obiekty w kraju powinny być dostępne nie tylko dla najlepszych. Dla tych zawodników mamy warunki, możemy ich wysyłać gdziekolwiek. Aby stworzyć możliwości do treningu dla szerszej grupy zawodników musimy mieć obiekty na terenie kraju. Palącą potrzebą jest dla nas kwestia średnich skoczni w Zakopanem – średniej i małej krokwi. Centralny Ośrodek Sportu na szczęście podjął już decyzję w tej sprawie. W ubiegłym tygodniu odbyło się spotkanie, podczas którego nakreśliliśmy potrzeby inwestycyjne na tych obiektach i konieczne działania. Przygotowane zostaną kosztorysy i na koniec listopada mają być gotowe plany, aby w 2015 roku można było podjąć modernizację. Popchnie to do przodu naszą sztandarową, zimową dyscyplinę sportu. Prezes Kowalczyk się nie obrazi, łyżwiarstwo zaczyna doganiać nas popularnością, coraz częściej widzę w telewizji łyżwiarzy szybkich. Fajnie się to ogląda, bo w czołówce mamy łyżwiarzy szybkich i narciarzy. Zainteresowanie sportem jest takie, że nawet gdyby to był rzut piłką palantową, gdy Polak wygrywa, popularność staje się wysoka. Potrzebna jest również inwestycja w Szklarskiej Porębie. Popieramy działania w tym zakresie oraz budowę nowych tras biegowych. Konieczne jest przygotowanie trasy nartorolkowej, nie jest istotna lokalizacja. Chodzi o to, aby nasi zawodnicy nie wpadali pod autobusy, gdy muszą trenować na drogach publicznych.

Przyłączam się do podziękowań. Bardzo dziękuję wszystkim, którzy nam pomogli w osiągnieciu sukcesu. Naszym głównym sponsorem jest Ministerstwo Sportu i Turystyki. Wydatki na sport i działalność w Polskim Związku Narciarskim kształtują się następująco: 55% to środki z budżetu, 45% to środki sponsorskie i pozyskiwane z innych źródeł, m.in. z tytułu sprzedaży praw telewizyjnych. Nie wliczam wielu umów barterowych, na podstawie których uzyskujemy znaczne ilości sprzętu dla naszych zawodników. Nagrody dla naszych zawodników, trenerów oraz zespołów współpracujących przyznaliśmy zgodnie z naszym regulaminem. Wedle naszych kalkulacji była to kwota 494 tys. zł. Kamil Stoch otrzymał od nas 157 tys. zł, a Justyna Kowalczyk 71 tys. zł. Nasz regulamin jest wzorowany na przepisach Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Zawczasu dbamy o to, aby w umowach sponsorskich znalazły się zapisy dotyczące tego, że jeśli zawodnicy osiągną odpowiednie wyniki, znajdą się pieniądze na wypłaty nagród. Jeśli im się to nie uda, pieniędzy nie będzie. To wszystko, co mam do powiedzenia na ten temat, dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję. Myślę, że przygotowanie toru dla nartorolek jest ważne. Można by go wybudować niedaleko Wisły. To byłoby dobre rozwiązanie dla wszystkich zawodników.

Prezes Zarządu PZN Apoloniusz Tajner:

Tak. Przygotowaliśmy na własny koszt projekt tras nartorolkowych na Kubalonce, na obiektach należących do Centralnego Ośrodka Sportu. Będziemy starali się kontynuować projekt. Myślę że możliwość jego realizacji w tym miejscu byłaby najlepsza.

Zapomniałem powiedzieć o sprawie snowboardu – pozostajemy w kontakcie z ministerstwem i panem Tomaszem Półgrabskim. Jesteśmy gotowi do rozpoczęcia działalności w tej dyscyplinie sportu. Nie chodzi nam o przejęcie Polskiego Związku Snowboardu, ale rozpoczęcie działalności w momencie, w którym umożliwią nam to uwarunkowania prawne. Nie odsuwamy tego tematu na drugi tor. Gdy możliwości się pojawią, rozpoczniemy działalność w tym zakresie.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Przepraszam pana prezesa Szeligę, ale zabrać głos chciał jeszcze pan Zbigniew Pacelt. Bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Dziękuję. Panie ministrze, panie przewodniczący, panie prezesie, w Salt Lake City kilkanaście lat temu cieszyliśmy się, że zdobyliśmy 2 medale, po 30 latach posuchy w sportach zimowych. Było to wielkie szczęście dla zawodników i ekipy, ale zawsze pragnie się więcej. Po czterech latach, w Turynie, nie byliśmy już tak zadowoleni z dwóch medali, były bowiem dodatkowe szanse. Nastąpił jednak pewien przełom wśród działaczy i zawodników; jednak można zdobywać medale w sportach zimowych. Sukces w Vancouver – 6 medali – zdobyto Mount Everest naszych możliwości, tradycji. Sześć medali, w tym cztery złote, zdobyte podczas igrzysk w Soczi, to wielki sukces dla wszystkich, którzy prowadzili przygotowania. Wiem, że fajnie brzmi Klub Polska – Soczi, Klub Polska – Londyn. Zawodnicy trenują, już podpisanie umowy z Lotto… Panie prezesie Apoloniuszu, było to w PKOl z grupą zdobywającą medale 12 lat temu?

Prezes Zarządu PZN Apoloniusz Tajner:

Mniej więcej, ale z Lotosem.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Tak, 11–12 lat temu z Lotosem. Gdyby udało się wypracować podobny mechanizm w ramach innych dyscyplin sportu, to podczas kolejnych igrzysk olimpijskich moglibyśmy się cieszyć np. siedmioma medalami. Każde igrzyska stwarzają możliwość oceny. To co jest złe, należy odrzucać. Wszyscy wiemy, jak to robić. Gratuluję tego. Należy eliminować słabe ogniwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę, głos pan Łukasz Szeliga, prezes Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych „Start".

Prezes Zarządu Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych „Start" Łukasz Szeliga:

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, chciałbym powiedzieć kilka słów na temat igrzysk paraolimpijskich, które miały miejsce w Soczi. Aby lepiej zrozumieć, dlaczego medali jest mniej, należy wziąć pod uwagę, że od igrzysk paraolimpijskich w Turynie zmieniły się zasady rozdawania medali. Połączone zostały wszystkie sporty w zakresie zimowych konkurencji biegowych, biathlonu – do 3 grup. Zredukowane zostały szanse medalowe, które są możliwe do uzyskania. Zastosowano przeliczniki czasowe. Automatycznie zmniejszają one liczbę możliwych do zdobycia medali. Rosjanie zdominowali walkę o medale – zdobyli 80 z 216 możliwych do zdobycia. Klasyfikacja wyglądała w ten sposób, że pierwszą dziesiątkę zamykały Austria oraz Wielka Brytania, które mają w dorobku od 11 do 6 medali. Łącznie jedynie 19 krajów sięgnęło po medale.

Podsumowując występ naszej reprezentacji, prognozy wynikowe, które przedstawialiśmy przed wylotem do Soczi, zostały osiągnięte. Zawodnicy, którzy dojechali do mety uzyskali prognozowane lokaty. Niestety, analizując i porównując sytuację naszych reprezentantów oraz tych, którzy sięgają obecnie po medale podczas igrzysk paraolimpijskich, nasza ekipa wypada dość słabo. Wielkie podziękowania należą się panu ministrowi. Gdyby nie ministerstwo, w ogóle nie mielibyśmy możliwości skutecznego przygotowa-

nia się do zawodów. Aby dobrze zaprezentować się zimą, we wszystkich konkurencjach, na śniegu trzeba spędzić odpowiednią liczbę dni. Porównaliśmy budżety – obrazując to skrótowo – jednego ze Słowaków, który sięgnął po złoto w narciarstwie alpejskim. Dysponował on środkami na poziomie połowy tego, ile mieli wszyscy nasi alpejczycy, którzy przygotowywali się do igrzysk paraolimpijskich. Pieniądze te przełożyły się na liczbę dni spędzonych na śniegu, współpracę z trenerami. Dodatkowo naszej reprezentacji przytrafiły się kontuzje. Niektórzy zawodnicy nie dojeżdżają do mety, przewracają się – ich wyniki przestają się liczyć.

Dostrzegamy potrzebę zmian, szczególnie w kontekście ewentualnego organizowania igrzysk paraolimpijskich w Zakopanem. Jako gospodarze chcielibyśmy zaprezentować się z dobrej strony i mieć swój udział w klasyfikacji medalowej. W roku bieżącym rozpoczynamy program naboru talentów sportowych poprzez projekt PFRON, który będziemy realizowali. Będziemy również współpracowali z Instytutem Sportu, aby uzyskać wsparcie od strony naukowej, jeśli chodzi o przygotowanie naszych zawodników i trenerów. Niedofinansowanie oraz profesjonalizacja sportu paraolimpijskiego na świecie pokazują, że musimy dokonać radykalnych zmian, aby się liczyć na arenie międzynarodowej. W przypadku letnich igrzysk paraolimpijskich jest to łatwiejsze. Przy zaangażowaniu trenerów, zawodników oraz pasjonatów sportu, można doprowadzić sportowca do najwyższego poziomu i sięgać po medale. W przypadku zimowych konkurencji zaangażowanie nie wystarczy. Trening należy przenieść na śnieg. Zabrakło nam tego w przypadku osób, które mogły zdobywać medale. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję, panie prezesie. Pan minister chciał zabrać głos na zakończenie? Chyba już kończymy omawianie tematu.

Sekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Myślę, że tak. Chciałbym przedstawić podsumowanie. Zdajemy sobie sprawę z pewnych braków i niedoskonałości. Tak, jak powiedział pan minister Pacelt, zawsze przed kolejnymi edycjami i programami zastanawiamy się jak wypełnić te braki. Nastąpił okres, w którym wszyscy możemy się pochwalić wynikami i być dumni z wykonanej pracy. Nie ma powodów do umniejszania sukcesu Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Przygotowaliśmy konferencję, szkoliliśmy trenerów, uczyliśmy ich, zapraszaliśmy międzynarodowych gości, pracowaliśmy z zawodnikami. Instytut Sportu zabezpieczał sprawy naukowe, badania wdrożeniowe. Nikt nie wspominał o Centralnym Ośrodku Medycyny Sportowej, który również dbał o zawodników i prowadził akcję opieki medycznej na szeroką skalę. Należy powiedzieć, że ciężka praca i nasze koncepcje szkoleniowe – to nie jest przypadek, sukcesy mamy już od Vancouver – przynoszą efekty. Czym innym jest sport olimpijski, czym innym proces przygotowań do igrzysk. Należy stworzyć najlepsze warunki. Jeszcze inną sprawą jest sport młodzieżowy i jego funkcja. Ma on doprowadzić do tego, aby zawodników w szkoleniu olimpijskim było jak najwięcej.

Pan prezes Kowalczyk powiedział coś, z czym się nie zgadzam. Opisują panowie sytuację z własnej perspektywy, z pozycji stanowisk i własnej pracy, a niekoniecznie z perspektywy ogólnego zarządzania. Przypominam, że do chwili obecnej województwo mazowieckie nigdy nie dawało pieniędzy na szkolenie juniorów. Nie będzie tego robiło. Nie jest to spowodowane zmianą systemu, ale problemami finansowymi województwa. Nigdy województwo śląskie nie przeznaczało funduszy na juniorów. Przeznaczało środki na młodzików. Nie będzie tego robiło, bo ma bardziej naglące sprawy i potrzeby. Minister sportu i turystyki podpisał 11 porozumień z województwami. Podpiszemy kolejne. Jedenaście województw wyraziło zgodę, że w kolejnych latach, w ogłaszanych konkursach, na podstawie ustawy o pożytku publicznym będzie ogłaszało konkursy na dofinansowanie kadr wojewódzkich, zawodników zamieszkujących na ich terytorium. Osobiście odwiedziłem kilka zgrupowań centralnych, które są organizowane w ramach szkolenia kadry wojewódzkiej. Wszyscy trenerzy i fachowcy uważają, że jest to dobry kierunek rozwoju. Potrzebna jest jednak pewna systematyczność działań i perspektywa czasowa.

Nie demonizujmy zjawiska, że województwa finansują sport tak intensywnie. Bardzo ważne jest, aby to robiły. W ramach porozumień i umów staramy się sprawić, aby finansowanie było w układzie 50/50 lub 33/33. Powoli się nam udaje to osiągnąć. Nic nie przychodzi łatwo i szybko. Na 39 związków olimpijskich jestem przekonany, że 30–33 związki są dobrze zorganizowane. Wielokrotnie rozmawiałem na ten temat z panem prezesem Tajnerem, który może powiedzieć, że centralny system szkolenia juniorów, nadzorowany przez polski związek sportowy to dobry kierunek działań. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję. Myślę, że pan minister przedstawił dobre podsumowanie, szczególnie w zakresie sportu młodzieżowego w województwach. Chciałbym jeszcze raz powiedzieć, że należy cieszyć się z tak dużego sukcesu. Dziękuję wszystkim, którzy pomogli go stworzyć, panu prezesowi Kraśnickiemu, szefowi PKOl. Składamy gratulacje – sukces jest niebywały. Głos chciał zabrać jeszcze pan poseł Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Chciałem powiedzieć kilka słów, kierując je do kolegi, który opuścił salę. Sięgnąłem do internetu – profanacja oznacza zbezczeszczenie. Jeśli uważają państwo, że to zrobili nasi reprezentanci podczas igrzysk olimpijskich, to uważam, że jest to głębokie nadużycie. Gdyby pan poseł powiedział, że jest mu wstyd z powodu takich wyników sportowych, zrozumiałbym. Takie jest jego prawo. Nie doszło do zbezczeszczenia. Nie wolno tak mówić o wielkich sportowcach. Przygotowują się oni do tej kategorii imprezy sportowej przez wiele lat. Nie pamiętam, czy pan Jan Tomaszewski podawał nazwiska. Jeśli jednak to zrobił, nie zostawię tego bez reakcji. Chodzi tu o godność innych osób.

Na zakończenie chciałbym zadać panu ministrowi pytanie w sprawie, która jest jednym z przesłań pana pracy w resorcie. Zakończył się pewien etap i rozpoczyna się kolejny. Jak wygląda sytuacja umów wieloletnich? Coraz więcej organizacji pracuje systemowo. Pan minister Szczurek powiedział, że ma wieloletnią prognozę finansową, pokazuje trendy i kierunek działań. Czy rzeczywiście w ramach przygotowań do kolejnych igrzysk olimpijskich i paraolimpijskich formuła umów wieloletnich wraz z uwarunkowaniami formalnoprawnymi zostanie wprowadzona w życie? Chodzi o coroczne rozliczenia, uruchamianie funduszy dopiero po uchwaleniu budżetu itd. Pragnę, aby związki sportowe nie musiały uczestniczyć w tej procedurze. Nie musimy się przekonywać nawzajem, że łyżwiarstwo będzie nadzorował polski związek łyżwiarski itd. W obszarach sportu, za które odpowiedzialne jest państwo, umowy wieloletnie powinny stać się czymś normalnym.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Pana wypowiedź nieco wybiega poza dzisiejszy porządek dzienny. Bardzo proszę o odpowiedź, bo jest to ważna sprawa.

Sekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Panie pośle, tak jak się umawialiśmy, jesteśmy w cyklu przygotowywania kolejnych decyzji. Nie wydajemy rozporządzeń, ale decyzje ministra w sprawie ogłoszenia programów na kolejne lata. Umówiliśmy się, że teraz nastąpi podsumowanie, w przyszłym miesiącu odbędzie się konferencja w Spale. Spotkamy się z trenerami i przedstawicielami związków. Wydałem polecenie, aby przygotować umowy trzyletnie na kolejny okres. Pierwszy rok po igrzyskach to rozluźnienie, zawodnicy załatwiają swoje sprawy, leczą się itd. Mówię o medalistach i zawodnikach najwyższych rangą. Nie zwolni to związków z realizacji wszystkich procedur. Związki co roku będą musiały przynieść ofertę, pokazać zawodników spełniających kryteria i pozostałych oraz plan szkoleniowy, który co roku może się zmieniać, z powodu terminów mistrzostw świata i Europy. Co roku będziemy ustalali nowy budżet. Mogę panu taką ramową umowę obiecać, bo nad tym pracujemy. Podpiszemy ją ze związkami sportów zimowych w kolejnym okresie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Również się cieszę z tej deklaracji. Kończymy posiedzenie w sposób dość optymistyczny. Czy ktoś jeszcze chciał zabrać głos?

Dziękuję za uwagę, zamykam posiedzenie Komisji.